

**PRZEDPŁATA**

Z przez. poczt. w Peterab. i na prow. w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 futa każdego egz.) i kosztów przes.

# KRAJ

**ADRES**

Redakcyi: róg Goroch. i Jekat. kan., d. Brunsta; kantoru głównego: w księg. Br. Rymowicz (Kazadaka, 26-28). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12-1. Warsz. agencja „Kraju” (Rajchman i Frendler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje „Kraju” dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

## Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

### KSIEGARNIA WARSZAWSKA

W PETERSBURGU

pod firmą Br. Rymowicz

przy ulicy Kazańskiej (róg Grochowej) № 26—28,

niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej publiczności, że od dnia 1 Września otwartą będzie w dniu powszednie od g. 9 rano do 9 wieczorem, w dniu zaś świąteczne i niedziele od 10-ej rano do 3-ej popołudniu.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 20 stronnic.

**TREŚĆ N-ru 36.**

**Artykuł wstępny:** Zubożenie nasze ekonomiczne a grasująca obecnie z tego powodu doktryna zwyrodnienia narodowego. **Korespondencye „Kraju”:** z Wiednia, p. Veraza. **Z sądów.**

**Sprawy bieżące:** Prasa rosyjska o petycyi nięgorodzkiej. Reformy szkolne.

**Dział polityczny.** Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

**Z Tygodnia.** Słowo wstępne. Ziemia i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. **Doniesienia.**

**Dział ekonomiczny:** List ekonomiczny „Kraju”: Hale warszawskie, p. E-g. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść „Przegl. Liter.” znajduje się na właściwym miejscu.

Petersburg, 2 września v. s.

□ Ostatnie wykazy statystyki urzędowej, oparte na sprawozdaniach komisji wojskowych, a dotyczące stanu zdrowotności młodzieży powołanej do służby, okazują rezultaty tak dla nas niekorzystne, że stało się to powodem podniesienia w dziennikarstwie naszym kwestyi o antropologicznym wyrażaniu się narodowości polskiej. Faktyczny stan rzeczy tak się przedstawia: najniższy przeciętny wzrost, największy procent niezdatnych do służby wojskowej, najgorszy wogóle stan zdrowotności—te są znamiona, cechujące ludność Królestwa polskiego w zestawieniu z innymi rasami lub narodowościami, zaludniającemi Cesarstwo. Cyfry są liczne i wymowne i w wątpliwość podane być nie mogą; powtarzać ich tu nie będziemy, gdyż pokilkakroć już w swoim czasie powtarzaliśmy je w specjalnych działach „Kraju”. Zauważmy tylko, że zjawisko samo nie jest bynajmniej odosobnione i nie po raz pierwszy na jaw występuje z powodu statystyki Królestwa. Już bowiem przed paru laty materiały, dotyczące tego same-

go przedmiotu, wydany w Austrii, dał rezultaty analogiczne. Nietylko w porównaniu do najbliższych szczepów plemiennych od Wschodu i Południa jesteśmy fizycznie słabsi, ale też i rasy, okalające nas od zachodu, górują pod tym względem nad nami. Podczas kiedy wśród węgrov cyfra zdatnych do wojska wynosi 271 na 1,000, u Niemców 208, to dla Rusinów galicyjskich spada już do 171, a dla Polaków aż do 102 na 1,000. Mamy tu więc fakt antropologiczny, któremu zaprzeczyć niepodobna. Wobec niego rzeczą jest niemałej dla nas wagi spokojnie i bezstronnie się rozejrzeć w przyczynach, które go wywołać mogły.

Wątpimy najpierw, ażeby zachodziła tu jakakolwiek niższość rasowa, antropologiczna, gdyż jeśliby takowa istniała rzeczywiście, z ujawnieniem swoim nie czekałaby ona końca wieku XIX. Plemię upośledzone rasowo nie zapisuje imienia swojego na kartach historii; jest ono niezdatnem do wytworzenia jakiegokolwiek organizacji państwowej lub politycznej; nie pochłania i nie asymiluje pierwiastków obcych, przeciwnie ginie samo w połączeniu z niemi. Teorya o «wieku narodów», o ich «starości» lub «młodości», jest alegoryą często bardzo dogodną, lecz miejsca dla niej stosowniej jest szukać w poezyi niż w nauce ścisłej. Dlatego też wydaje się nam rzeczą zupełnie zbyteczną przytaczać dowody na to, że zarówno szczep słowiański w ogólności, jakoteż w łonie jego plemię polskie, nie potrzebują się obawiać porównania z sąsiadami w rozmaitych stopniach pokrewieństwa będącymi, jeśli tylko przedmiotem porównania będzie dłuższy przeciąg życia historycznego, wydajność umysłowa, twórczość poetycka, działalność społeczna i t. d. W danej pojedynczej chwili, pod wpływem warunków niekorzystnych, cechy ujemne łatwo wystąpić mogą, a nawet muszą, co jednak zwyrodnieniem jeszcze nie jest. Zresztą dzisiaj w tej dziedzinie antropologii, bez dostatecznie przygotowanych materiałów, bez metod krytycznie opracowanych, błąkać się tylko, nie rozpoznawać może człowiek sumienny. Inaczej natomiast wystąpi cała kwestya, jeśli na nią rzucimy światło warunków społeczno-ekonomicznych, wśród których ludność polska obecnie się obraca.

I tak np. dość jest porównać cyfry, wyrażające konsumcyę mięsa u nas z takimiż cyframi w krajach sąsiednich, by spostrzedz odrazu olbrzymią różnicę na naszą niekorzyść w odżywianiu się ludu. Nie mówiąc już o Europie zachodniej, przyznajemy, że nawet w porównaniu do guberni wielkorosyjskich nasza konsumcyja mięsa jest przerażająco małą, wtedy gdy pod względem zasiewu i spożycia kartofli przechodzimy o wiele sąsiednie kraje i jedna chyba tylko Irlandya porównanie z nami wytrzymać może. Jeśli na Litwie właściwej (prócz Białej Rusi) i na Ukrainie lud równie rzadko jak i w Królestwie mięso spożywa, to jednak żywi się przeważnie żytem, pszenicą, kukurydzą, podczas gdy w Królestwie i Galicyi zachodniej pozycyę górującą zarówno w tablicach zasiewu zbóż rozmaitych, jak i w wykazach kon-

sumcyi, stanowią zawsze ziemniaki. Zresztą bez powoływania się na daty statystyczne, fakt ten znany jest powszechnie tym wszystkim, którzy zblizka o życie ludu polskiego się ocierają. Są w Królestwie okolice całe, w których chleb uchodzi za przysmak, za pokarm odświętny, rzadko widziany na stole włościanina; są wioski, w których wypiek własnego chleba nie jest przez chłopów praktykowany; zadawalniają się oni kupnem od czasu do czasu bochenka na targu w mieście sąsiednim, zaś strawę ich codzienną stanowią prawie wyłącznie kartofle.

Czem się to dzieje, wytłómaczyć nietrudno zapewne. Przestrzeń gruntu, nie wystarczająca dla wykarmienia rodziny włościańskiej, ilekroć się ją uprawia pod żyto lub pszenicę, staje się dostateczną, gdy się ją zasadzi kartoflami. Jakość i charakter gruntu niewiele tu stanowi, skoro na gruntach tejeż co i u chłopów dobroci widzimy w gospodarstwach folwarcznych obszerne posiewy: żyta, pszenicy, buraków, nie zaś przeważnie ziemniaków. Przyczyną najbliższą jest przede wszystkim szczupłość sched włościańskich.

Ze zaś chłop nasz jest istotnie pod tym ostatnim względem upośledzony, pouczają nas o tem następujące cyfry, które przytaczamy szczegółowo ze względu na rozpowszechnione mniemanie o dobrobycie włościan w Królestwie. Z dowodami zaś z tego zakresu mamy nawet prawdziwy *embarras de choix*; tyle ich dostarcza statystyka rolnicza naszego kraju. Wybieramy z nich najzwyczajniejszy. Wykazuje np. statystyka nasza, że w stosunku do ogółu ludności wiejskiej w kraju wypada ziemia włościańskiej na osobę 1,6 morga, zaś na osadę przeciętnie 12 morgów. Ogólna ta przeciętna miewa w guberniach pojedynczych dość znaczne odskoki; wynosi ona:

W guberni:	Na osadę:	Na osobę:
Warszawskiej . . .	12	1,4
Kaliskiej . . . . .	9	1,2
Kieleckiej . . . . .	8	1,3
Lubelskiej . . . . .	12	1,8
Łomżyńskiej . . . . .	13	1,8
Piotrkowskiej . . . . .	11	1,5
Płockiej . . . . .	8	1,2
Radomskiej . . . . .	11	1,8
Siedleckiej . . . . .	20	2,7
Suwalskiej . . . . .	16	2,0

Różnice pomiędzy pojedynczemi gminami wskaże nam tablica następująca, w której są one zgrupowane, według przeciętnej wielkości gruntów włościańskich na osobę. Gmin, w których wypada na osobę:

morgów mniej niż:	1	od 1 do 2	2—3	3—4	4—6
jest w guberni:					
Kaliskiej . . . . .	44	87	9	2	0
Kieleckiej . . . . .	41	73	18	1	0
Lubelskiej . . . . .	4	93	44	2	0
Łomżyńskiej . . . . .	38	28	15	7	0
Piotrkowskiej . . . . .	20	96	32	4	1
Płockiej . . . . .	41	56	10	2	1
Radomskiej . . . . .	9	84	47	5	0
Siedleckiej . . . . .	4	52	46	34	11
Suwalskiej . . . . .	2	17	52	17	6
Warszawskiej . . . . .	40	93	18	7	0

243 679 291 81 19

W procentach: 18,5% 51,7% 22,1% 6,1% 1,4%

\*) Patrz art. wat. w N-rze 45 z r. z.

Bliższe rozpatrzenie danych, zawartych w tablicach powyższych, da nam wskazówki do wyjaśnienia poruszanej tu kwestyi. Jakoż okazuje się, że najpomysłniej, i o wiele pomysłniej od innych, przedstawia się w wykazie tym gub. suwalska. Na 19 gmin, dla których przeciętna nie przechodzi 2 morgów, znajdujemy w niej 75 gmin, mających więcej ziemi i 2 tylko gminy o ilości mniejszej; natomiast 6 gmin dochodzą tu do maximum gruntowego uposażenia włościan w Królestwie. Takie gminy «bogate» spotykamy jeszcze w guberni kieleckiej. W tej samej guberni suwalskiej przeciętna osada włościańska (20 m.) jest największą z pośród wszystkich; najwyższym jest również procent ogólny gruntów włościańskich w stosunku do całej przestrzeni rolnej. Nawzajem najmniej korzystne ustosunkowania znajdujemy w małopolskiej części Królestwa. Tak w gub. kieleckiej na ogólną ilość 133 gmin jest 114 takich, w których przestrzeń ziemi na osobę nie dosięga 2 morgów.

Jeśli od sumy ogólnej odejmiemy lepiej uposażone gubernie wschodnie Królestwa (suwalską, siedlecką, lubelską), to stan rzeczy przedstawi się w barwach jeszcze smutniejszych. Wtedy bowiem się okaże, że ilość gmin, w których na osobę wypada

mniej niż 1 morg	wynosi	233	czyli	25%
zaś od 1 do 2 morg	wynosi	517	>	55,5%
> 2 > 3	>	149	>	16%
> 3 > 4	>	28	>	3,0%
> 4 > 6	>	2	>	0,2%

Cyfry te wymowniej z pewnością mają stan rzeczy, niżby to słowami uczynić można.

Jakąkolwiek normę dla gospodarstwa włościańskiego przyjąłbyśmy chcieli, czy to obliczoną według przestrzeni dostatecznej do utrzymania rodziny, czy też zastosowaną do sił roboczych tejże rodziny w kraju naszym, odpowiednio do jego warunków klimatycznych i do stanu techniki rolniczej, wypadnie ją oznaczyć przeciętnie na morgów 15—20. W Królestwie w r. 1871 osad włościańskich, liczących więcej nad 15 morgów było około 200,000; stosunek ten jest o wiele pomysłniejszy, niż przy rozpatrywaniu gmin według przeciętnej wielkości gospodarstwa w każdej z nich. Wskazuje to na wielką ilość małorolnych i całkiem bezrolnych, skutkiem czego przeciętna ogólna znacznie się obniża. Jeśli zaś całą ludność i całe gminy brać pod uwagę, to z tablicy ostatniej okaże się, że wymaganiom tylko co oznaczonym czyni zadość zaledwie 30 gmin na 929, czyli 3,02% ich ilości ogólnej.

Konsekwencje wszystkich tych zestawień nasuwają się same przez się. Pierwszym skutkiem szczupłości gospodarstw włościańskich jest obniżenie stopy życiowej tak zwanego «*standard of life*», zastąpienie lepszych pokarmów przez gorsze: pszenicy i żyta przez groch, kapustę, przede wszystkim zaś przez kartofle. Skutek zaś drugi ujawnia się właśnie w wykazach zdrowotności młodzieży poborowej.

To jednak nie wszystko. Na wywołanie zjawiska, zaznaczonego na początku artykułu, składa się czynników wiele i w różnych dziedzinach życia społecznego szukać ich należy. Że jednak w ich liczbie ekonomiczne ważą silnie na szali, że w wywodach naszych nie weszliśmy na drogę całkiem mylną, wskazuje jeszcze na to okoliczność, iż zakątki naszego kraju, które pod względem dobrobytu i zamożności ludu wiejskiego lepsze zajmują miejsca, odznaczają się również korzystnie pod względem fizycznego stanu swych mieszkańców. Dotyczy to w pierwszym rzędzie znowu guberni suwalskiej a na-

stepnie lubelskiej. Strony zaś kieleckie, oraz krakowskie i tu także ostatnie zajmują miejsca. Nareszcie, o ileby miarą dobrobytu ludu być miała wysokość płacy roboczej najemników, to i w tym również zakresie znaleźlibyśmy prawdopodobnie pewne wskazówki gorszego stanu ekonomicznego włościan w Królestwie polskim, niż w Wielkorosyi, na Litwie i Ukrainie z jednej strony, a w Niemczech z drugiej. Tej ostatniej wszakże kwestyi dla braku wiadomości ściślejszych rozpatrywać bliżej nie możemy.

Faktów powyższych niedość jest jeszcze dla zbudowania skończonej i pewnej teorii. Prawdziwie naukowe uzasadnienie związku, zachodzącego pomiędzy dobrobytem ekonomicznym ludności i stanem zdrowotności, oraz porównawcze zestawienia tych stosunków w Polsce i gdzieindziej, wymaga bezwątpienia bardziej wyczerpujących danych, oraz ściślejszego ich opracowania, niżli te, jakie obecnie posiadamy. Sprawa to jednak zbyt wielkiej dla nas doniosłości, by nawet próby jej wyświetlenia nie miały być dozwolone. Powstrzymać zwłaszcza chcielibyśmy przedwczesne pesymistyczne wywody o wyradzaniu się rasą narodością naszej, które już dziś zaczynają obiegać społeczność naszą. Z lekomyślnością, cechującą niestety nasz charakter narodowy, przerzucamy się łatwo z jednej krańcowości w drugą: jak przed laty wszystkośmy radzi byli tłómaczyć wyłącznie na korzyść wyższości naszego powołania, jeśli już nie stanowiska, tak dziś znowu wpadliśmy w fazę najczarniejszego pesymizmu i ze skwapliwością upatrujemy zarodki upadku, wycieńczenia i zagłady, gdzie niedawno jeszcze tak chętnie widzieliśmy źródło «misyjnego odrodzenia». Wszystko to liche i zmienne, bo tylko ścisłe naukowe badanie wykryć zdoła właściwą doniosłość zjawiska i przyczyny jego wykazać. Artykuł nasz wiele już zdziałał, jeśli do takich badań zachęci umysł świeży, pracowite, nie uprzedzające się niczem: ani wczorajszymi zachwyta, ani dzisiejszą depresją moralną.

## Korespondencje „Kraju”.

Wiedeń, 6 września n. s.

Sprawa zwinięcia szkół średnich przez Gautscha, manifestacje z tego powodu w Czechach i głos «Czasu» w tym przedmiocie. Jak się zachowa Koło polskie? Nadchodząca sesja rady państwa, delegacyi i sejmów. Charakterystyka wyborów. Wystawa krakowska.

Zdaje się, że dla Koła polskiego w Wiedniu zbliżają się chwile ważne, że jeszcze raz, jak się to częstokroć zdarzało w ostatnich 20 latach, reprezentacja nasza będzie miała sposobność zająć stanowisko rozstrzygające, okazać swój zmysł polityczny i dowieść wierności wyznawanym zasadom. Podobne chwile mieliśmy w r. 1866 przy rozpoczęciu działalności Beusta, w r. 1869, w czasie rezolucyi, w r. 1873 przy zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, nareszcie w r. 1879 przy wejściu czechów do nowo-wybranej rady państwa i ukonstytuowaniu prawicy. Nie wchodzi w rozbiór, czy w owych chwilach Koło polskie pojęło swe zadanie i skutecznie działało według swych przekonań, bo dla rekryminacyi zapóźno a dla sądu dziejowego zawcześnie. Ale zarówno dziś jak i wtedy warto było i jest zastanawiać się nad zadaniem Koła polskiego; w obecnem zaś zawikłaniu, wywołanem przez ministra oświaty D-ra Gautscha trzeba póki czas jeszcze, z całym naciskiem zaznaczyć, co konieczne czynić i czego się strzedz wypada. Zbadajmy rzecz «*sine ira*» — ale «*cum studio*».

Pan Gautsch wstąpił do gabinetu o zde-

klarowanych dążnościach autonomicznych, jako *homo novus*, wywyższony z bardzo skromnego stanowiska protekcją prezesa ministrów. Mianowanie p. Gautscha nie było zatem modyfikacją barwy gabinetu, nie było zbliżeniem się ku lewicy, lecz uzupełnieniem członków *bezbarwnych* przez dodatek zręcznego administratora. Dla p. Gautscha przeto podporządkowanie się polityce gabinetu Taaffe'go, działanie w ścisłym duchu jego zasad było niezaprzeczoną obowiązkiem. Wkrótce jednak postępowanie nowego ministra oświaty zdradziło wielką niezależność, posuwająca się do samowoli i wyraźnie przezierająca z czynności i słów jego tendencja czechom nieprzychylna. Przecież, podczas ostatniej sesji rady państwa zwroty owe ku tradycjom Stremajera występowały tylko symptomatycznie i zachowanie się Gautscha po wykreśleniu jednego szefa sekcji przez polaków i czechów świadczyło, że z nauki parlamentarnej umie korzystać. Wtem, podczas feryj parlamentarnych, wychodzi owe osławione rozporządzenie, na mocy którego szereg szkół średnich się zwija, innym odmówiona subwencja lub utworzenie się zatamowane. Jako rzekomy powód tak niezwykłego kroku podano dążność ministra oświaty do powstrzymania nadmiernego natłoku do szkół średnich, — dążność ujawnioną już dawniej przez podwyższenie czesnego i zakaz przyjmowania uczniów do gimnazjum przed ukończonym 10 rokiem. W Austrii obostrzenie takie w pewnej mierze jest może usprawiedliwionem, albowiem młody człowiek nie uczeszcza u nas do szkół średnich tylko dla nabycia wyższego wykształcenia naukowego, nie wraca po odbytej nauce do zawodu przemysłowca, kupca lub rolnika, jak to się w Anglii, w Szwajcaryi i po części w Niemczech dzieje, lecz cały zastęp młodych ludzi, wychodzący z gimnazjów i szkół realnych, szuka umieszczenia na posadach państwowych, krajowych lub po gminach i powiatach, co rzeczywiście wytwarza proletaryat inteligencji, wielce niewygodny i szkodliwy. Lecz cel ten bynajmniej nie tłómaczy tak doraźnej egzekucyi tylu szkół średnich, jeszcze mniej usprawiedliwia wyzywającą, demonstracyjną formę tego zniesławienia skazanych, wygłodzonych lub odpartych szkół, a już zupełnie nie uzasadnia rażąco nierównej miary dla szkół niemieckich i czeskich. Z niemieckich tylko w dwóch miejscach, gdzie brak frekwencyi i istnienie drugiego zakładu już dawno wskazywały zniesienie, zarządono zamknięcie, podczas gdy między sześcioma skazanymi szkołami czeskimi znajdują się dwie z zupełnie wystarczającą frekwencyą. Obok tego upośledzenia narodowości czeskiej, jakie widocznie wynika z tak nierównego wyboru do zwinięcia przeznaczonych szkół, najwięcej razi czysto prawna strona kwestyi. Przyjęcie kilku z tych szkół na etat państwa polega na wyraźnych prawomocnych ugodach, które spowodowały znaczne pieniężne ofiary gmin. Owóż zerwanie takich ugód przez jedną ze stron bez zapytania się drugiej, bez naradzania się z reprezentantami tejże w sejmie i w radzie państwa, ma niezaprzeczenie cechę nielegalną, jest procederem dotąd u nas nigdy nie używanym. Zważywszy, że to się dzieje bezpośrednio po wymaganiu i otrzymaniu ciężkich, dotkliwych, po części ujme przynoszących ofiar od reprezentantów czeskich na rzecz państwa, nie można się dziwić głębokiemu oburzeniu narodu czeskiego i jeżeli demonstracje, jakimi się objawia to oburzenie, gdzieindziej przekraczają granice umiarkowania, to należy je sądzić według francuzkiego powiedzenia: «*Tout comprendre, c'est tout pardonner*». W tym też duchu powinna być pojęta akcja rozjemcza, jaka niewątpliwie przypada delegacyi polskiej, choć wiadomość, podana przez kilka dzienników o zwołaniu w tym celu posłów polskich i czeskich do Wiednia, jest co najmniej przedwczesną. Lecz więcej jeszcze niż przedwczesne, bo wprost beztaktowne i niemądre jest wystąpienie głównego organu stańczyków krakowskich w tej sprawie. Trudno wymyśleć coś bardziej niezręcznego, zadaniu pojednawczemu Koła polskiego szkodliwego, jak to bezwzględne, szorstkie potę-

pienie manifestacji czeskich, to solidaryzowanie się z zamiarami Gautscha, z jakim wystąpił w znanym swym artykule «Czas», którego poziom intelektualny od śmierci Maurycego Manna obniżył się tak dalece, iż kierownicy tego dziennika nie widzą śmiesznej niekonsekwencji takiego wystąpienia w kilka miesięcy po jeremiadach i opozycyjnych zachciankach z powodu dymisji hr. Kazimierza Badeniego.

Przedewszystkiem «Czas» przeoczył okoliczność — o której jeżeli już nie redaktorowie, to przynajmniej protektorowie tego czasopisma wiedzieć mogli, a mianowicie, że sprawę Gautscha i jego postępowanie, z łatwością od całego gabinetu i jego polityki odłączyć można, jak to już uczyniły wytrawniejsze pisma czeskie («Hlas Naroda»), i że bez poruszania kwestyi ogólnoministryalnej, stanowczo i z powagą opierać się wolno zamysłom Gautscha, nie zarzekając się przez to popierania kierunku całego ministerstwa. Wiem bowiem z *najlepszego źródła oficjalnego*, że p. Gautsch radzie ministrów przedłożył tylko zamiar zwinięcia niektórych szkół średnich i powody, które go do tego skłaniają, nie zaś projekt objęcia tego kroku w jednym rozporządzeniu, w doraźnym, niepotrzebnym, niemal prowokacyjnym ogłoszeniu tego rozporządzenia. Forma ta niezwykła i bezwzględna na innych ministrach wywarła najprzykrejsze wrażenie, tak, iż przez poważne a zgodne wystąpienie całego stronnictwa autonomicznego dałoby się uzyskać znaczną modyfikację lub nawet cofnięcie rozporządzenia — a kto wie, czy i nie usunięcie Gautscha, tem więcej, że szalona ambycja tego męża, sięgająca po prezydenturę gabinetu, jest już odsłoniętą tajemnicą. Wszystko to teraz przez niezręczne wyrwanie się «Czasu» znacznie utrudnione zostało.

Wielkie i ważne teraz pozostało pytanie, jak się wobec całej kwestyi zachowa Koło polskie, czy pójdzie drogą zdrowej, godnej, na zasadach opartej polityki, czy też da się porwać nadmiarem służalstwa patronów «Czasu». Na pierwszy rzut oka druga ta ewentualność zdawałaby się nieprawdopodobną, gdyż w obecnym komplecie Koła polskiego (52 członków bez 2 ministrów), właściwych stańczyków nie można naliczyć nad 9 (3 mandaty po Jasińskim, Szymanowskim i Mochackim są opróżnione). Oprócz tej dziewiątki jest wierny podolski zastęp Grocholskiego, liczący 13 do 14 głów. Dwie te frakcyje razem nie stanowią zatem jeszcze większości Koła. Ponieważ jednak doświadczenie poucza nas, że głos czcigodnego przewodniczącego w ważnych kwestjach pociąga za sobą niechybnie jeszcze dalsze 10 do 11 głosów, sądząc przeto z dzisiejszego usposobienia schorzałego i lekliwego przewodnika, trzeba się domyślać niestety, że doradzi on Kołu raczej stronnictwo poparcie rządu, aniżeli urząd «uczciwego maklera».

Dzień zwołania rady państwa nie jest jeszcze oznaczony, lecz prawdopodobnie nastąpi dopiero około 6 października; sesya ta wraz z sesją wspólnych delegacji (w r. 1887 w Wiedniu obradujących), trwać będzie do początku grudnia, poczem sejmy do drugiej połowy stycznia swe obrady przeciągną. To urządzenie już po raz czwarty (1884 do 1887) powtórzone, powoduje niesłychane marnowanie czasu roboczego i spycha załatwienie budżetu na miesiąc maj, a nawet czerwiec. Sejm galicyjski w grudniu przebywa, jak wiadomo, podwójne święta Bożego Narodzenia, polskie i ruskie, potem podwójny nowy rok, tak że członkowie wraz z komisjami rozjeżdżają się na 16 lub 17 dni, potem zaś pobieżnie, gorączkowo, na 10-godzinnych posiedzeniach uchwalają mnóstwo spraw najważniejszych. Rada państwa zaś, w pierwszym za krótkim ustępie, pracy około budżetu nawet przygotować nie zdoła. Zwołując sejmy 1 września, po ukończeniu żniw, umożliwiłoby się sześciotygodniową nieprzerwaną pracę, a izba poselska od połowy października mogłaby podjąć ciągłą, nieprzerwaną robotę budżetową. Korzyści takiego programu prac parlamentarnych są tak oczywiste, że tylko wrodzona antypatya hrabiego Taaffe'go do reprezentacji państwa, niepoohamowana chęć jego pozbycia się jaknajprędzej

widoku posłusznej lecz szczerze nielubianej większości, tłómaczy utrzymanie tak nieroztropnego rozkładu sesji.

Z czterech miejsc na ławach polskich w radzie państwa przez złożenie mandatu opróżnionych, dotąd dopiero jedno, przez wybór w kurii większej własności stanisławowskiej obsadzone zostało w osobie Stanisława Cieńskiego, naturalnie większego właściciela (na 52 członków Koła polskiego jest ich 31), na dalsze zaś pytanie o jego kwalifikacje, zasady i zdania, najpoważniejsi ludzie odpowiadają spokojnie: «porządny człowiek», jak gdyby szło o przyjęcie oficjalisty lub slugi. Przy uzupełniających wyborach ujawnia się coraz więcej smutna prawda, którą raz już stanowczo wypowiedziałem i którą mi zarliwie zaprzeczano, że w duchu publicznym, w dojrzałości politycznej cofnęliśmy się w Galicyi, w ciągu lat 26 od zaprowadzenia konstytucyi, w sposób oplakany. Przy wyborach z większą własnością, a więc z czoła narodu, które niektórzy na seryo uważają nawet za całość organizmu narodowego, o mowach kandydackich, o przekonaniu się, jak i co kandydat myśli o najważniejszych, choćby przynajmniej materyalnych kwestjach, o podatku gorzelnianym, o cłach ochronnych, o ugodzie indemnizacyjnej, o podzielnosci gruntów włościańskich już dzisiaj mowy niema. Ktoś proponuje «porządnego człowieka», urodzonego, choć czasem zadłużonego i zależnego — i zwykle wszyscy się nań zgadzają, bo jest «nieszkodliwy». Dla ceremonji zdarza się, że inni stawiają drugiego jeszcze nieszkodliwego kontrkandydata — a wtedy oczywiście jednego z nich tylko się wybiera. Wybrany, jak przed wyborami tak też i po wyborach ust nie otwiera, a jedzie sobie do Wiednia, w kole milcząco głośnie jak Grocholski każe, nie chodzi na posiedzenia komisji, do której go wybiorą i przez sześć lat z «czynnością» swoich sprawy nie zdaje i zdawać nie myśli. Tak dzieje się przy wyborach «czoła» narodu. Przy «chłopskich» jeszcze mniej zachodu i ambarasu. Tam się porucza zwykle wszystko staroście: jego presyi lub ponętom brzęczącej monety, albo też obu razem, a potem nawet na wezwanie wyborców, ażeby stanąć przed nimi i zdawać sprawę, nie odpowiada się wcale; tak nawet światły poseł, jak powieściopisarz Władysław Łoziński, doprowadził do tego, że wyborcy z laski formalnie cytują go przed swe forum. Nie dziw tedy, że w okręgu Krosno-Jasło-Gorlice wyborcy wiejscy, nie mogący od swego posła rady Jasińskiego otrzymać ani obrony należytej swych interesów, ani stawienia się przed nimi, ani też złożenia mandatu, postanowili teraz, gdy nareszcie otrzymana w Krakowie prezydentura skłoniła p. Jasińskiego do złożenia mandatu, nie wybierać już «oświeconych», lecz jak dawniej, reprezentantów włościańskich.

Wystawa krajowa w Krakowie, otwarta w dniu 1 września nie cieszy się wielkiem powodzeniem. Na ucho szeptają nawet słowo «fiasco». Wszyscy najdostojniejsi protektorowie, zaproszeni przez deputacyę, odmówili przyjazdu, równie jak i prezydenci miast: Wiednia, Pragi, Budapesztu. W dniu otwarcia więcej niż połowa przestrzeni przedstawiała chaos nierozpakowanych skrzyń i t. p. To, co dotąd wystawiono, czyni dość mętne wrażenie: wszędzie okazy z dawnych wystaw znane. Honor wystawy ocali chyba przemysł domowy, a bardziej jeszcze sztuka polska, licznie i dobrze reprezentowana. Szczupła liczba zaproszeń na otwarcie i jeszcze szczuplejsza na bankiet, cena wstępu wygórowana (1 złr.), w pierwszym dniu zniechęciły szczególnie mieszczaństwo krakowskie, wśród którego nazywają wystawę (także tylko na ucho), popisem panów. Bądź co bądź, jeżeli publiczność nie okaże większej niż dotąd chęci uczęszczania, niedobór będzie znaczny i przy znanej zręczności reprezentantów krakowskich do «zwalania ciężarów na cudze barki», zapewne będzie przez kraj poniesiony, wtedy gdy np. wystawa krajowa we Lwowie w r. 1877, wykazała znaczny (20,000 złr.) zysk czysty, użyty na wsparcie instytucyj przemysłowych i humanitarnych.

Verax.

#### ASPIRACYE NIZEGORODZKIE.

W numerze 34 streściliśmy petycję, złożoną przez kupiectwo na jarmarku nizegorodzkim na ręce ministra skarbu, zaznaczając jeden z głównych jej punktów: poskromienie «pasożytnego» przemysłu na kresach zachodnich. Było rzeczą do wytłómaczenia dość łatwą, że kupiectwo jarmarczne stanęło na gruncie własnych stanowych interesów, maskowanych względami ogólnopaństwowego pożytku i suto okraszonych patryotycznymi komunalami. Z ciekawością natomiast oczekiwaliśmy, jakie stanowisko zajmie w danej sprawie prasa rosyjska, oczywiście nie prasa brukowa, przeznaczona do rozrywki «prikaszczyków» z Gościnnego Dworu, a następnie do obwijania narodowych produktów patryotycznym kundmanom. Dzisiaj możemy już zrobić krótki przegląd zdań, wypowiedzianych w danej kwestyi, a zarazem wyrażających do pewnego stopnia kierunek i ogólniejszy charakter każdej z gazet w traktowaniu spraw polityki wewnętrznej.

Zacniemy od najpoważniejszej z gazet moskiewskich, na który to tytuł bezwątpienia zasługują szczerze liberalne «Russkija Wiedomosti». Już przy streszczeniu samej petycji, dziennik ten opatrzył ją sporą ilością znaków zapytania i kilkoma ironicznymi uwagami; następnie zaś, w paru artykułach wstępnych, rozebrał całą petycję szczegółowo, karcąc ostro niewczesne aspiracye kupiectwa, «sądzącego o potrzebach przemysłu, gospodarstwie społecznym i interesach państwowych wyłącznie ze stanowiska własnego sklepiku».

«Osobista znajomość zagranicznych stosunków życiowych i postępów przemysłu, wykształcenie rosyjskich techników, udoskonalenie metod fabrykacji, wreszcie utrzymywanie bezpośrednich stosunków handlowych z różnemi rynkami — wszystko to w oczach autorów petycji nie znaczy nic. Sami kupcy nie mają po co uczyć się zagranicą; konkurencji obcej przestali się obawiać, bo taryfa celna będzie dostatecznie «udoskonaloną»; zaś przemysł polski, bardziej żywy i mniej zacofany, ogłasza się za «pasożytny», a więc ma być wykorzenionym. Nie tracimy nadziei, że wkrótce doczekamy się prośby kupców, aby nas, obywateli, rozdzielono pomiędzy fabrykami, z obowiązkowymi wskazaniem — kto czyje perkale ma kupować».

Druga z kolei gazeta «Russkij Kuryer», jako z zasady antyniemiecka, oczywiście uważałaby za rzecz pożądaną wyparcie przemysłu «pasożytnego». Ale i przy tym epitecie gazeta dodaje wąpiący przysłówek «jakoby», a potem pisze:

«Któż winien dopuszczenia i rozwoju «pasożytnego przemysłu», jeżeli nie ci sami nasi przemysłowcy. Gdyby patrzyli oni dalej po za wysiedziane swoje moskiewskie i iwanowskie gniazda i rozwinęli swoją działalność na kresach, wtedy zjawiałaby się równowaga pasożytności pod postacią samodzielnej konkurencyi».

«Mosk. Wied.» witają z najwyższem zadowoleniem ogłoszenie przez ministra zasady narodowej w polityce ekonomicznej. Ubolewają tylko nad tem, że petycja kupiecka nie była dość wyczerpująca, że pominęła mianowicie tak ważną dla przemysłu dziedzinę gospodarstwa społecznego, jakim jest rolnictwo i nie prosiła o zaprowadzenie reform, powiększających zarobek rolnika. Pomysłny bowiem stan rolnictwa zabezpiecza zarazem korzystny zbyt dla wyrobów przemysłowych. Nie należało również, zdaniem «Moskowskich Wiedomosti», pomijać kwestyi rewizyi traktatów handlowych z obcemi państwami.

Z gazet petersburskich «Piet. Wied.» mniej zwracając uwagi na treść żądań kupców jarmarcznych, chwałą przedewszystkiem ich umiarkowanie i zaufanie do nowego ministra skarbu i cieszą się z tego, że minister raczył sam zapoznać się z rzeczywistym stanem rosyjskiego handlu i przemysłu.

«W żądaniach przedstawicieli naszego kupiectwa — piszą dalej — jest niewiele rzeczy nieracjonalnych i niemożliwych, ale nie trzeba tracić z uwagi, że udział rządu w wypełnieniu danego programu polegać może tylko na usunięciu przeszkód i niejakiej pomocy. Główna zaś rzecz zależy od osobistej inicjatywy i przedsiębiorczości. Ma-li rosyjskie kupiectwo ducha inicjatywy i przedsiębiorczości?»

«Swiet» przyznaje, że w żądaniach kupiectwa obok ogólnopanstwowego pożytku grają pewną rolę i czysto stanowe interesy kupiectwa, ale twierdzi, że jest to tylko drugorzędna rola. Przytoczywszy zaś dalej dosłownie i bez cudzysłowów te punkty petycji, które traktują o zniesieniu «uprzywilejowanego» położenia kresowego, a domagają się uprzywilejowania dla guberni centralnych, redakcja konkluduje w ten sposób:

«Tak więc we wszystkim, co się tyczy pytania o walce przemysłu rosyjskiego z cudzoziemskim, kupiectwo stoi na gruncie interesów ogólnopanstwowych».

Zauważamy, że jestto zdanie wręcz przeciwnie twierdzeniu przeważnej części prasy rosyjskiej. Przejdźmy do dwóch największych dzienników petersburskich, stojących w sprawach polityki wewnętrznej na odmiennych stanowiskach.

«Now. Wremia» zaznacza najpierw, że petycja niżegorodzka jest tylko zsumowaniem tego wszystkiego, co w danej materii zebrała prasa, od której petycja przejęła nawet polemiczny ton, odnośnie do poprzedniego zarządu skarbowego.

«Wiele można powiedzieć o tem, że Łódź i Sosnowiec konkurują z Moskwą. Jeżeli tutaj pomogły pasożytnemu przemysłowi warunki ogólne, na które skarży się kupiectwo jarmarczne, to niepodobna nie widzieć zarazem, że wiele bardzo pomogli mu sami fabrykanci rosyjscy przez swoją nieruchliwość, ospałość, zbytęzną nadzieję na «jakoś to będzie» i nieumiejętność podążania za wymogami czasu».

Wnet jednak «Now. Wr.» pospiesza się zastrzedz, iż to wszystko nie osłabia bynajmniej zasadności żądań przez kupiectwo wyrażonych.

Zupełnie inne i bardziej określone stanowisko zajęły «Nowosti» w paru artykułach, ironicznie zatytułowanych: «Nakaz kupiectwa jarmarcznego».

«Nie jest to właściwie referat — pisze autor tego artykułu — ale cały kupiecki «nakaz» ministrowi, określający punkt po punkcie, co powinien czynić przedstawiciel zarządu skarbowego Rosyi, aby zadośćuczynić pragnieniom i aspiracyom kupiectwa».

Kwestyę konkurencji przemysłu zachodniego nazywają «Nowosti» «kwestyą szarapowską» i zaznaczają, że tak jak p. Szarapow dla rozwoju przemysłu moskiewskiego nie wymyślił nic lepszego nad sparaliżowanie przemysłu nadwiślańskiego, tak też i autorowie petycji nic do projektów «Russk. Diela» nie dodali. Jak pan Szarapow tak i jego pupile ani się zająknęli o takich środkach, jak krzewienie wykształcenia przemysłowego, rozwinięcie energii przedsiębiorczej, ulepszenie dróg podjazdowych i t. p. Dalej zwracają «Nowosti» uwagę na to, że stawianie Królestwa pod względem ekonomicznym w warunkach odrębnych, sprzeciwia się usilowaniom rządu, dążącym do najściślejszego zjednoczenia kraju nadwiślańskiego z Cesarstwem. Sądząc zaś ze stanowiska ekonomicznego, przemysł racjonalny odpowiadać powinien trzem warunkom: a) rozwijać się i utrwalić w granicach państwa, b) zadośćuczynić popytowi i potrzebom ludności tegoż państwa i c) dostarczać konsumentom produktów po cenach najtańszych.

«Jeżeli te warunki są zachowane, to jest rzeczą obojętną, czyje ręce i czyje środki krzewią ten przemysł — czy rosyjskie, czy niemieckie, czy tatarskie».

Gdyby raz przyjąć zasadę zalecaną przez petycję, to niedługo trzebaby było usuwać konkurencyę Moskwy z Iwanowo-Wozniesiensem, Petersburga z Rygą i t. d. Trzebaby było nie tylko nakładać cło na bawełnę, ale zakazać całkiem jej przywozu dla poparcia krajowych plantacji.

Zresztą — dodają «Nowosti» — środki represyjne nie są w stanie sparaliżować przemysłu nadwiślańskiego. Królestwo posiada tani opał, wykształcenie techniczne stoi tam daleko wyżej, energia i przedsiębiorczość bardziej rozwinięte, podczas gdy przemysłowcy moskiewscy gnuśniejają w apaty.

«Mamyż — pytają «Nowosti» — protegować gnuśność i apaty?»

Wreszcie gazeta powołuje się na badania prof. Janzula, który dowiódł, że przemysł

fabryczny Królestwa nie jest bynajmniej groźny dla przemysłu centralnego. Czyni on konkurencyę jedynie tylko wyrobom wełnianym, podczas gdy popyt na wyroby bawełniane jest bardzo ograniczony, a o pozostałych gałęziach nawet mówić niewarto.

«Na wystawie wszechrosyjskiej w Moskwie z r. 1882 na 190 fabrykantów nagrodzonych herbem państwowym, było 69 cudzoziemców, na 167 medali złotych, 60 otrzymali cudzoziemcy, na 678 srebrnych cudzoziemcom dano 325, bronzowych na 1,062—422, listów pochwalnych na 1,064—374. Cyfry te dowodzą nietylko, że przemysł pasożytny gra wyborną rolę w całym naszym przemyśle, ale oraz że czyni on honor przemysłowi rosyjskiemu».

W tym samym duchu, krótko a dosadnie, odezwał się demokratyczny tygodnik «Niedziela»:

«Niżegorodcom bardzoby się chciało silnie ściągnąć umiejętnych konkurentów. Patrzą oni na tę kwestyę z wąskiego niżegorodzkiego albo moskiewskiego punktu widzenia, nie pomyślając na to, że zadanie państwa stanowi troskę o rozwój przemysłu całego kraju, nie zaś o przewagę jednego okręgu nad drugim. Gdyby nasze państwo było tylko moskiewskiem, to mogłoby jeszcze uciskać przemysł zachodni, ażeby wyjątkowo zakwitł środkowy. Ale wszak jest ono wszechrosyjskiem, musi się więc starać o korzyści wszystkich części swojego terytorium, nie zapominając przytem i o konsumencie, dla którego wszak korzystniej jest nabywać dobre i tanie wyroby, aniżeli moskiewskie albo wladimirskie. Można usuwać tę lub inną anomalję, ale nie tamować przemysłu własnego kraju».

Na zakończenie, do głosów przeciwnych aspiracyom kupieckim, musimy dodać nad wszelkie spodziewanie opinię ultrakonserwatywnego i ultranacyonalnego «Grażdanina».

«Nie chcemy — pisze ks. Mieszczerskij — aby pod protekcyą rosyjskiego przemysłu rozumiano nadanie rosyjskim fabrykantom monopolu z prawem sprzedawania wszelkiego galgaństwa i zmuszania rosyjanina do kupowania go czy chce czy nie chce. Mojem zdaniem, byłoby to szkaradzieństwo i barbarzyństwo».

Tajemnicę takiego zwrotu wyjaśnia nam sam ks. Mieszczerskij. Oto stłukł mu się serwis stołowy. Kupił jeden — rosyjskiego wyrobu i przekonał się, że go oszukano. Kupił drugi — finlandzki i jest z niego bardzo kontent. Tak więc na szczęście sam książę Mieszczerskij mógł się przekonać, że czasami i konkurencya coś warta; inaczej, bez tego wypadku, kto wie, możeby i on wraz z innymi wołał o «poskromienie pasożytów!»

#### REFORMY SZKOLNE.

Od kilku dni drukuje się w «Praw. Wiest.» wyciąg z Najpoddaniejszego raportu ministra oświaty za r. 1884. Dokument ten ma ważne znaczenie z dwóch względów. Dostarcza on najpierw autentycznych danych statystycznych, ilustrujących stan wychowania szkolnego i to w zarysie porównawczym. Potwóre zawiera on w sobie wnioski i uwagi, motywujące niejako zarządzenia przedsiębiorne obecnie, z czego wynika, iż już przed dwoma laty uznawano konieczność powstrzymania zbytniego napływu młodzieży do szkół ogólnych, oraz «uporządkowania kompletu uczących się» w średnich zakładach naukowych. Ze względu na tę ostatnią cechę sprawozdania, streszczenie z niego rozpoczynamy od szkół średnich.

Sprawozdanie stwierdza, iż w roku 1884 przybyło 8 nowych gimnazyów (w tej liczbie jedno w Białej-Cerkwi i jedno w Wilnie), przy czem 4 powstały z 6-klasowych progimnazyów; jednocześnie zaś ubyło jedno progimnazyum 6-klasowe, cztery progimnazy 4-klasowe i 17 oddziałów równoległych. Zmniejszyła się też ogólna liczba uczniów o 1,071. «Szczególnie znaczna zniżka cyfry uczniów — są słowa sprawozdania — nastąpiła w okręgu naukowym warszawskim. W 18 gimnazyach i 8 progimnazyach tego okręgu liczba uczniów w roku sprawozdawczym zmniejszyła się z 11,586 (1 stycznia 1884) na 11,064 (1 stycznia 1885), t. j. o 522. Tym sposobem prawie połowa ogólnej zniżki liczby uczniów przypadła na okręg warszawski. «Zjawisko to — powiada sprawozdanie — tłómaczy się w części znaczną liczbą uczniów, porzucających

zakłady naukowe przed skończeniem kursu, a nadto zmniejszeniem liczby oddziałów równoległych».

Tłómacząc zaś ogólne przyczyny zmniejszenia się liczby uczących, sprawozdanie powiada: «Najbardziej zmniejsza się liczba uczniów, należących do rodzin niezamożnych i mało wykształconych, które z powodu biedy i nierozwinięcia nie są w stanie dostarczyć dzieciom warunków, koniecznych do należytego przechodzenia gimnazjalnego kursu. Uczniowie tego rodzaju, przekonawszy się, iż nie są w stanie z powodzeniem prowadzić dalej nauki w gimnazjum, albo próbują wstąpić do zakładów z kursem niższym, albo zupełnie porzucają naukę. Takie zmniejszenie się w gimnazyach i progimnazyach liczby uczniów, należących do niższych stanów, którzy trafili do tych zakładów przypadkowo i nie potrzebują średniego wykształcenia, opartego na studyowaniu języków starożytnych, należy uznać za zjawisko zupełnie pomysłne. Jeżeli nasze gimnazya stopniowo uwolnią się od tylu niepewnych uczniów, to nie ulega wątpliwości, iż zakłady te będą lepiej osiągać swój cel, którym jest: dawać kształcącej się w nich młodzieży skończone średnie wykształcenie, a zarazem przygotowywać do wstąpienia do uniwersytetu i innych wyższych szkół specjalnych».

Dalej sprawozdanie podaje klasyfikacyę uczniów podług stanów. Dzieci szlachty i urzędników stanowiły 49,1% ogólnej liczby uczniów, dzieci mieszczan 36%, dzieci duchownych 4,9%, dzieci włościan 7,9% i wreszcie cudzoziemców 1,9%. Tutaj sprawozdanie czyni znowu następującą uwagę: «Dzieci szlachty i urzędników przeważają znacznie w wyższych klasach gimnazyów, przeciwnie zaś uczniowie stanu mieszczańskiego przeważają w progimnazyach i niższych klasach gimnazyów. Fakt ten w zupełności popiera wypowiedzianą wyżej myśl, iż w liczbie uczniów, dobrowolnie porzucających gimnazya i progimnazya przed ukończeniem kursu, przeważają dzieci osób, należących do stanów niższych».

Wykaz uczniów wydalonych w ciągu r. 1884 za brak postępów w naukach świadczy, iż w okręgu:

Syberyi	zachodniej	wydalono	27	uczniów,
»	wschodniej	»	28	»
w okręgu	kazańskim	»	72	»
»	orenburskim	»	76	»
»	kaukazkim	»	90	»
»	wileńskim	»	192	»
»	moskiewskim	»	204	»
»	charkowskim	»	205	»
»	kijowskim	»	227	»
»	odeskim	»	243	»
a w warszawskim	»	»	422	»

Ogółem więc wydalono 1,993 uczniów,

co stanowi 3,04% liczby ogólnej. Sprawozdanie zaznacza, iż z 422 uczniów, wydalonych w okręgu warszawskim — 290 usunięto za brak postępów w języku rosyjskim.

Pod względem stopni, udzielanych za sprawowanie się uczniów, okręg warszawski również wyjątkowo zajmuje miejsce. Jest to okręg, w którym przyznano mniej piątek (sprawowanie celujące), a więcej czwórek, trójek i dwójek niż w którymkolwiek z 12 okręgów naukowych; jest to dalej okręg, w którym najwięcej wymierzono kar na uczniów, bo 29,4867. Natomiast procent opuszczonych przez uczniów lekcji jest w tym okręgu najmniejszy. Procent uczniów, otrzymujących świadectwa dojrzałości w ciągu ostatnich lat pięciu stale się zmniejsza. W r. 1880 świadectwa takie otrzymało 99,5% uczniów, w r. 1881 — 97%, w r. 1882 — 93,7%, w r. 1883 — 90,5%, a w r. 1884 — 90,3%. I tutaj znowu najniekorzystniej przedstawia się okręg warszawski. Podczas gdy w r. 1884 przeciętnie nie zdało egzaminów 9,6%, to w okręgu warszawskim stosunek ten podniósł się do 17,3%, gdyż na 410 uczniów zdających egzaminy w 18 gimnazyach, nie zdało 71. W tej liczbie, jak zaznacza sprawozdanie, większa część (38) źle napisała ćwiczenie rosyjskie.

W roku sprawozdawczym podano prósb o przyjęcie do gimnazyum 21,712. Z tej liczby nie stanęło do egzaminu 833, nie zdało

egzaminu 5,188, nieprzyjęto pomimo zadawalniającego egzaminu z powodu braku miejsca 972 osoby. Z tej ostatniej liczby przypada na okręg kijowski, gdzie wszystkie gimnazya są przepelnione, 318 osób, na warszawski 112, odeski 111 i kazański 101.

Przeważna większość, bo 95% osób, które otrzymały świadectwo dojrzałości, oświadczyła chęć wstąpienia do uniwersytetów (34,3% na medycynę, 24,1% na wydział przyrod.-matem., 21,7% na prawo, 12% hist.-filolog., 1,3 na języki wschodnie i 1,2% na wydz. teologiczny). Dalej 4,3% zamierzało wstąpić do wyższych zakładów specjalnych, a tylko 12 osób z ogólnej liczby 2,882 wybrało działalność praktyczną.

Odnosnie do klas wstępnych sprawozdanie zaznacza, iż, jak widać z 14-letniego doświadczenia, klasy te przyczyniają się do przepelnienia gimnazyów masą dzieci, których rodzice bynajmniej nie mają zamiaru przygotowywać do uniwersytetów, lecz liczą tylko na uwolnienie od wpisu, na wsparcia filantropijne, oraz na przywileje w służbie wojskowej. Wobec tego — są słowa sprawozdania — byłoby pożądanem upoważnić ministra oświecenia do zamykania klas wstępnych tam, gdzie to ze względu na warunki miejscowe będzie uznane za pożyteczne.

«Piet. Wied.» zamieścili list z prowincyi, omawiający cyrkularz ministra oświaty i wywołane przezeń nieporozumienia i wątpliwości. Środek ten — pisze korespondent — ze względu na brak trwałych podstaw i wyrażnych poglądów kierowniczych, nie ma sobie równych. Są to tylko niejaki wskazówki co do majątkowego cenzusu i wymaganie gwarancji moralnych. Który jednak z tych dwóch względów ma mieć pierwszeństwo? Gdzie i w czym należy szukać gwarancji moralnych? Jaka ma być norma stanu majątkowego? Najniżsi służy rządowi jaknajmniej pojmują rzeczywiste zamiary rządu. Tymczasem rozporządzenie ministeryjne, jak gdyby decentralizuje władzę. Będzie więc tyle praw ilu dyrektorów. Na dowód, korespondent przytacza, iż w jednym 6-cioklasowym progimnazjum w kraju północno-wschodnim na samą wieść o cyrkularzu podało daleko mniej próśb niż zwykle, bo tylko 30. Z tej zaś liczby rada pedagogiczna przyjęła tylko 5. Odmawiano np. osobom, mającym 2 tysiące rubli rocznego dochodu (patrz list z Wilna w N-rze 34 «Kraju»), dalej wnukom osób podejrzanych podczas powstania, dzieciom obywatelki wdowy, której mąż miał sprawę sądową o nadużycia służbowe i t. p. Zważywszy dalej, że z 5 kandydatów zda egzaminy 3 lub 2, będzie się to równało zupełnemu zamknięciu gimnazyów nie tylko dla «lokajów, furmanów i sklepikarzy», ale nawet dla ludzi zupełnie zabezpieczonych pod względem majątkowym i moralnym, nawet z punktu widzenia gorliwej władzy sześcioklasowego progimnazjum. Wszak rząd zaprzeczał urzędowo, gdy książę Mieszczerski zaczął szerzyć wieści o zmniejszeniu liczby gimnazyów... Należałoby, zdaniem korespondenta, przynajmniej cenzus majątkowy określić jakąś stale oznaczoną sumą.

W sprawie reform szkolnych otrzymujemy od naszego korespondenta następujące informacje:

Humani 23 sierpnia v. s.

Ostatni okólnik p. ministra oświaty znalazł i w naszym progimnazjum zastosowanie, gdyż kandydaci, których rodzice nie mogli wylegitymować się przed inspektorem ze swojej zamożności, nie byli dopuszczani nawet do wstępnych egzaminów. Za dobrodziejstwo jeszcze uważać trzeba te okoliczności, że rozporządzenie nie dotyczy, jak dotychczas, znajdujących się już w zakładach naukowych uczniów uboższych, gdyż ci przynajmniej, dzięki ofiarności prywatnej i publicznej, mają możliwość dojścia do upragnionego celu. Wobec wymienionego kierunku, w przyszłości skazane będą na nieczynność istniejące obecnie przy szkołach naukowych Towarzystwa pomocy ubogiej młodzieży, skoro właśnie przed taką młodzieżą zamknięty został wstęp do szkoły. Pomimo to obecnie krzątam się po dawnemu około zasilenia bardzo szczupłej kasy naszego Towarzystwa pomocy ubogiej młodzieży, aby z początkiem, w tych dniach zagonego nowego roku szkolnego, mieć fundusz

choć na opłatę wpisów za najmniej dostatnich kandydatów.

Lechita.

\*\* Nowe przepisy dla studentów uniwersytetów, między innymi nakazują przestrzeganie grzeczności i przyzwoitości. Wobec tego uznano praktykowany w niektórych uniwersytetach zwyczaj, pozwalający studentom odpowiadać w czasie egzaminów siedząc — nieodpowiednim przyzwoitości, i zalecono zakazać go.

\*\* W tych dniach zamkniętem zostało Towarzystwo naukowo-literackie studentów uniwersytetu petersburskiego. Od chwili założenia Towarzystwa w dniu 18 stycznia 1882 roku, przydywał w niem profesor O. F. Miller, wice-prezesem był prof. N. L. Duvernois. Towarzystwo liczyło 5 członków honorowych, 291 rzeczywistych; w tej liczbie 81 filologów, 101 prawników, 25 matematyków, 75 przyrodników i 9 orientalistów. W liczbie członków honorowych znajdowali się profesorowie: J. E. Andrejewskij, N. A. Duvernois i O. F. Miller; z rzędu rzeczywistych członków wymieniamy prywat-docenta Klejbera, Łatkina, Gurewicza, oprócz wielu innych osób, które pozostawały przy uniwersytecie, przygotowując się do kariery profesorskiej. Towarzystwo miało własną bibliotekę, która w dniu 18 stycznia 1887 r. liczyła 2,230 dzieł w 3,683 tomach i otrzymywało 18 rosyjskich i 5 zagranicznych dzienników. W kasie po tenże dzień było 272 rs. 59 kop. Corocznie odbywało się nie mniej jak 15 posiedzeń, na których miały miejsce komunikaty naukowe, sami zaś autorowie członkowie Towarzystwa odczytywali swe produkty.

\*\* Egzaminy wstępne do instytutu technologicznego petersburskiego ukończone zostały. Prób podano 362 (prawie o 150 mniej niżli w roku przeszłym). Wolnych wakansów na pierwszy kurs było tylko 123. Za przykładem lat poprzednich dla wstępujących urządzony egzamin konkursowy z fizyki, algebry, geometrii, trygonometrii i języka rosyjskiego (z tego ostatniego egzaminu dotąd nie bywało). Po egzaminach przyjęto na słuchaczy 102. Nadto, rada instytutu postanowiła prosić władzę wyższą o pozwolenie przyjęcia na słuchaczy jeszcze 34 osób. Odmówiono przyjęcia na ogół 226 osobom, przeważnie z realistów.

\*\* Nowe przepisy, dotyczące uniwersytetu petersburskiego, powiększyły znacznie napływ kandydatów do dorpackiego. Wszystkich zyczących sobie być przyjętymi było 250, pomiędzy nimi 75 pochodzenia żydowskiego. Żydom, którzy ukończyli nauki po za okręgiem naukowym dorpackim, odmówiono przyjęcia. Żydów okręgu dorpackiego konkurujących było 21; przyjętych będzie tylko 7. Bez względu na to, pisze «Riżsk. Wiestn.», że wielu rosyjanom z niewiadomych powodów odmówiono przyjęcia, liczba nowoprzyjętych studentów prawie jest podwójną w porównaniu do zwyczajnego przyrostu studentów uniwersytetu dorpackiego.

\*\* Do petersburskiej akademji wojenno-lekarskiej przyjęto 150.

\*\* Uczniowie, uwolnieni ze szkół technicznych za złe sprawowanie lub mały postęp w naukach, powtórnie do szkół pomienionych przyjmowani nie będą. Przeniesienie ucznia z jednej szkoły do drugiej może wtedy tylko nastąpić, jeżeli rodzina ucznia, lub opiekunowie przenoszą się do innego miasta, jeżeli uczeń otrzyma stypendyum w innej szkole, lub na skutek uznania naczelnika szkoły.

\*\* Z powodu zarządzonych ograniczeń, wiele rodziców, jak donoszą dzienniki, próbuje umieścić swoje dzieci w szkołach galicyjskich, mianowicie we Lwowie i Przemyślu. Ale i tam nie łatwo to im przychodzi, z powodu przepelnienia szkół tamecznych przez element miejscowy. Wiele też osób pragnie umieścić dzieci w Brukseli, Toruniu, Królewie i Wrocławiu.

\*\* W rozkazie moskiewskiego oberpolicmajstra wydrukowano: «P. generał-gubernator moskiewski zwrócił uwagę na naruszenie przez studentów uniwersytetu przepisów o formie ich ubrania. Po porozumieniu się mojem z p. rektorem uniwersytetu w tym przedmiocie, p. rektor, niezależnie od przedsięwziętych środków, prosił mnie o wydanie rozporządzenia, ażeby urzędnicy policyi, zauważywszy studenta nie w należytej formie, zasięgał od niego wiadomości o nazwisku, fakultecie i semestrze i donosili o naruszeniu formy inspektorowi studentów».

\*\* Kurator okręgu naukowego warszawskiego zwrócił uwagę na nieodpowiedni częstokroć wybór nauczycieli domowych, czyli t. zw. repetitorów dla uczniów, uczęszczających do szkół rządowych i z tego powodu polecił, aby nadal ciż nauczyciele angażowani byli przez rodziców nie inaczej, jak za poprzednią zgodą zwierzchności szkolnej, głównie zaś nadzorcy tej klasy, w której się znajduje uczeń, potrzebujący podobnej pomocy.

\*\* «Russk. Wied.» donoszą z Witebska, że dla sprawdzenia w razach wątpliwych materyalnych środków rodziców, pragnących oddać swe dzieci do gimnazyów, delegowano tam pełnomocników z łona rady pedagogicznej; oznajmienia zaś rodziców sprawdzano rozpytywaniem ich własnych dzieci i innych wychowawców gimnazjum.

## Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Pogłoski o zjeździe szczecińskim. Co warta półturkowska w tym przedmiocie deklaracja «Norddeutscherki»? Tak zwana «wielka pomoc» Niemiec przy rozwiązywaniu kwestyi wschodniej. Okres wyborczy w Bułgarii. Na czem w porze ogórkowej przestaje czytelniczy ogół we Francji.

Gawędy dziennikarskie na temat zjazdu

w Szczecinie, czy odbędzie się on, czy nie — odbył się, czy też nigdy odbywać się nie miał, stają się w chwili obecnej całkiem już nawet podrzędnymi, skoro zagraniczna opinja publiczna nie tylko miała czas przetrwać całą tę ewentualność, ale też jeszcze rozważyć wszystkie jej prawdopodobne następstwa. Do treści tych ostatnich zabrały się «Nowosti». Powoławszy się na zeszlotygodniowe w tym przedmiocie oświadczenie «Nordd. Allg. Ztg.», głoszące w tonie najwyższej półurzędowości, że: «odwiedziny w Szczecinie nie mogą same przez się zaliczać się do takich kroków, wskutek których państwo takiej powagi co Niemcy obowiązaniem byłoby do nadania swej polityce innego kierunku niżli ten, jaki odpowiada jego własnym narodowym interesom», organ petersburski mniema, że wszystek sens moralny, wynikać mogący czy też wynikający z problematycznego dotąd zdarzenia szczecińskiego, zawartym został w tych oto dalszych słowach deklaracji «Norddeutscherki»: «Spotkanie się szczecińskie oprócz bezinteresownego poparcia przez Niemcy zamiarów rosyjskich na Wschodzie, nie wywrze na politykę europejską wrażenia głębszego nad to, jakie na nią wywarły spotkania się w Gdańsku, Skierniewicach lub Kromierzu...»

Masę dziennikarskiej sady zużyto w wyłączonego celu wykazania wartości, jaką Niemcy przywiązują do wyświadczonej, czy też wyświadczyć się mającej pomocy na Wschodzie, o wiele właściwsze przeznaczenie znalazłaby ona chyba w magazynach pruskiego ministerstwa wojny, które na wiosnę bieżącego roku zapowiedziało nam znacznie poważniejszą, bo saletrą zaprawną zabawkę... A pomimo to, cóż dotąd słyszymy: słowa tylko, słowa, — czcze i puste słowa! Gdyż nawet co do owej, pod niebiosami przez Niemców wynoszonej pomocy, sprowadza się ona w swej istocie do czegoś graniczącego z najzupełniejszą nicością, że już oszczędzimy sobie wyrazów ostrzejszych, takich np., jakimi ją słusznie okryło «Nowoje Wremia», wykazujące, że wszystek ten współdziałanie Niemiec z Rosją w sprawie bułgarskiej jest najczystsza, najgrubsza kalibru «farsa». I zaprawdę: spojrzmy tylko na to, jak w istocie bezinteresownie postąpiły sobie Niemcy w najświeższej fazie rokowań dyplomatycznych, mających na widoku zmuszenie księcia Koburskiego do uszanowania traktatu berlińskiego. Ze wszystkich wersyj, jakie w tym przedmiocie obiegają od pewnego czasu prasę europejską, najszczegółowiej wymotywowaną i bodaj czy nie najlepiej uzasadnioną zdaje się nam być wersja «N. Freue Presse». Chodzi zawsze o wykrycie rzetelnego znaczenia pośrednictwa, jakie na siebie przyjęły Niemcy w sprawie, przekazanego im przez Turcję rosyjskiego sposobu załatwienia kwestyi bułgarskiej (wysłanie generała Ernrotha w charakterze jedyne go regenta). Niemcy, jak wiadomo, oświadczyły gotowość do przyjęcia roli «uczciwego maklerstwa», ale pytanie, na czemby się mianowicie zasadzać miała ta uczciwość, pozostaje podziś dzień niezupełnie jeszcze rozwikłanem. «N. Fr. Presse» tak rzecz tę przedstawia: W Konstantynopolu przedewszystkiem tego się lękano, aby książę Bismark nie zmusił Turcyi przez swą odpowiedź do porzucenia dotąd przez nią zajmowanego stanowiska biernego. Niemcy zaś akurat, jakby o tej bojaźni Porty wiedziały zgóry, oświadczyły, że dopiero wtedy podtrzymają propozycję rosyjską, kiedy W. Porta zdobędzie się na inicjatywę zgodną z jej dostojnością, jako mocarstwa, posiadającego zwierzchniczą nad Bułgarią władzę. Usuwając tym sposobem od siebie wszelką akcję bezpośrednią, Niemcy w tej swojej odpowiedzi zawezwały Portę do czynnego, na swoją rękę, poparcia propozycyi rosyjskiej, biorąc ją odtąd jako własną. Lecz gdyby Turcyja rzeczywiście zgodziła się na coś podobnego, musiałaby pójść wbrew widokom i zamiarom Austrii, Włoch i Anglii. Takie zaś poróżnienie się z temi mocarstwami nie było nigdy i nie jest bynajmniej pożądanem dla rządu tureckiego. Dla tego to w Konstantynopolu w najświeższych jeszcze czasach utrzymywano jaknaj-

formalnie, że W. Porta niezłomie trzymać się postanowiła zdaleka od wszelkiego zapoczątkowania w kwestyi załatwienia rozterek bułgarskich. Z Londynu donoszą nadto, że książę Bismark najprościej w świecie uchylił się od wszelkiego w tych rzeczach pośrednictwa... Tyle dotąd zrobiły Niemcy. Na czemżeby tedy polegała owa «wielka» ich pomoc w dziele uspokojenia Bułgarii, przedsięwziętem przez Rosyę,—pomoc roztrąbiona przez dziennikarstwo niemieckie na cztery strony świata?

W samej tymczasem Bułgarii wypadki toczą się torem najzwyczajszym. Ks. Koburski nadaje stopnie jeneralskie majorom, każe aresztować dawnych ministrów (Radosławowa), zaciąga pożyczki na karb skarbu bułgarskiego, słowem rządzi, sędzi i panuje jak najprawowitszy monarcha. Swoją drogą nie przeszkadza to anarchji coraz głębiej zapuszczając szponów w łono niefortunnego narodu. Jeśli mamy wierzyć prywatnym telegraficznym doniesieniom korespondentów «Now. Wr.» i «Nowosti», świeże zniesienie, z racji otwartego już okresu wyborczego, stanu oblężenia, obiecuje pograżyć kraj cały w najkompletniejszy chaos. Jakoż w pierwszych już zaraz dniach objawiły się tam zajścia, godne stanąć w jednym szeregu z najburzliwszymi okazami walki przedwyborczej w Stanach Zjednoczonych lub we Francji. Oto np. Karawelów za jeden tylko artykuł w swym dzienniku (dość co prawda grubo kwalifikujący ks. Ferdynanda «stronnikiem» Stambulowa), uległ złowrogim manifestacyom tłumów sofjskich, od których go ocaliła jedynie interwencja policyi. Same nawet sejmiki predelekcyjne nie są wolne od scen zamętnych, często nawet komicznych, przypominających sprawy podobne u nas za dni rzeczypospolitej. «Stołów—głosi np. dzisiejszy (środkowy) telegram «Nowosti»—kazał wyborcom wytoczyć beczki gorzalki, celem pobudzenia ich gorliwości przy głosowaniu na kandydatów rządowych; Stambulow jednak nie uważa środka tego za wystarczający: pragnie on powrotu do stanu oblężenia... Zaogniają się też zarazem i stosunki kościelne. Ponieważ egzarcha bułgarski Józef, stale mieszkający w Konstantynopolu, nieprzyjaźnie się zachował względem kandydatury koburskiej i rząd ks. Ferdynanda zmuszonym się ujrzał pozbawić go władzy, zamianowawszy jednocześnie na jego miejsce nowego egzarchę, zrzuconego w r. 1878 przez synod bułgarski biskupa Antimosa,—zład w łonie duchowieństwa powstało rozdwojenie, które, jeśliby potrwać miało, doprowadzić może do odstępstwa i do unji z Rzymem. Staćby się to mogło oczywiście nie bez pewnego także wpływu misjonarzy katolickich, jakkolwiek Kurya rzymska najsolennie zaprotestowała w tych dniach przeciwko jakiegokolwiek bezpośredniej swej interwencji na półwyspie Bałkańskim.

W innych częściach Europy koniec pory ogórkowej objawia się bądź ciszą martwą, bądź też, jak we Francji np., gdzie bez ruchu ludzie żyć nie mogą i w razie braku poważniejszych motywów, stwarzają agitacyę fikcyjną—skandalikami. Do takich skandalów należy w Paryżu niezaprzeczenie klótnia, wywołana przez radykalnego deputowanego La-Guerre (szczęśliwie doprawdy nazwisko!), który zaproszony na widowisko mobilizacyi próbnej, odpowiedział telegraficznie: «Nie zgadzam się na zaszczyt przyglądania się infamji, przepisanej przez ministra wojny»... Depesza dostała się do kolumn dzienników i dziś, oprócz pojedynków i obelżywych swarów między stronnikami «mężnego» jen. Boulanger'a a stronnikami «nieodległego oportunisty» jen. Ferrona, o niczem innem nie słychać z tamtej strony Wogezów.

Krajowic.

### Tydzień polityczny.

Niemcy. Para cesarska wraz z księciem pruskim i innymi książętami krwi przybyła do Szczecina w dniu 12 września. Nazajutrz, cesarz Wilhelm, wraz ze swą małżonką i członkami domu cesarskiego odbył przegląd 2 korpusu armji. Rosyjski attaché wojskowy również się udał do Szczecina. Książę Bismark zaś oświadczył, że stan zdrowia nie pozwala mu

wziąć udziału w uroczystościach. Zatarę eskadry niemieckiej na wyspach Samoa, «Nordd. Alld. Ztg.» przedstawiła jak następuje: Eskadra miała rozkaz ządania od króla Malietoy zadośćuczynienia za obrażę poddanych cesarza niemieckiego; gdy zaś zadośćuczynienia tego nie uzyskała, wkroczyła zbrojnie w celu detronizowania króla. Anglja nakazała swym konsulom na Samoa zachować się całkiem neutralnie.

Austria. Przy wyborach na sejm z izby handlowej w Pradze czeskiej, niemieccy członkowie izby nie wzięli udziału, wskutek czego przeszła całkowicie lista stronnictwa narodowego. Cesarz spędził tydzień cały na manewrach wojsk w Węgrzech. W Teke Teresesz, dokąd cesarz przybył w niedzielę 11 września, podczas obiadu galowego, danego z okazji imienin Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi, wzniesionym był przez cesarza Franciszka-Józefa odpowiedni okoliczności toast, któremu towarzyszył hymn narodowy rosyjski, odegrany przez orkiestrę. Dzienniki półrządowe zajęły się w ostatnich czasach omawianiem następstw zbliżających się odwiedzin księcia Bismarka przez hr. Kalnokę. Spotkanie się najprawdopodobniej, równie jak i zesłoneczne, w Fridrichsruhe. Matka księcia Ferdynanda postanowiła podobno zabezpieczyć na prywatnym swoim majątku pożyczkę bułgarską, którą już dawno regenci zaciągali w bankach wiedeńskich usiłovali, ale bez skutku. Wydawana w Zagrzebiu gazeta «Tagblatt» utrzymuje, że czasowe położenie Bośni i Hercegowiny nie będzie mogło trwać długo, i że naturalnem rozwiązaniem jego będzie utworzenie z Chorwacyi, Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny autonomicznego państwa illiryskiego, do którego włączone być winny i ziemie słowackie.

Holandya. W Utrechie, w dniu 11 września tłum ludu zburzył lokal, w którym się miało odbyć zgromadzenie socjalistów.

Irlandya. W Michelstown sędzia zawezwał był do stawienia się deputowanego O'Briena, pod pozorem, że ten, wraz ze znanymi agitatorami Labouchere i Dillonem, podzegli tłum do czynów nielegalnych. O'Brien nie stawiał się na wezwanie, wówczas sędzia kazał go uwięzić. Wywołało to w mieście ogromne wzburzenie; wnieśli się policya i przyszło do krwawego zatargu, w którym, według urzędowych oświadczeń w izbie angielskiej, 54 policyantów odniosło porażenia od kijów i kamieni, a 29 odniosło ciężkie rany. Z ludności dwie osoby zabito i kilka (?) poraniono. Wmieszanie się policyi do meetyngu uległo w izbie angielskiej ostrej krytyce opdycyi, której rząd pokilkakrotnie musiał odpowiadać, broniąc postępowania władz w Michelstown. O'Brien stał w dniu 12 września przed sądem w Cork; ludność urządziła dlań tłumną manifestacyę; po pierwszym przesłuchaniu O'Briena, odprawiono go napowrót do więzienia.

Rumunja. W dniu 18 sierpnia, jak donosi korespondent «Now. Wrem.», odstąpiono, w Kiustendzi pomnik poety Owidyusza. Przy tej okoliczności rumuński minister oświaty Sturdza wypowiedział patriotyczną mowę, której korespondent przedewszystkiem ma to do zarzucenia, że zaznaczając odrodzenie się rumunów, wywodząc wnioski co do ich wielkiej przyszłości, nie zrobił najmniejszej wzmianki o udziale, jaki w owem odrodzeniu przyjął Rosya, poświęcając swą krew i swoje pieniądze. Jakim jest p. Sturdza, takim jest całe obecne ministerstwo rumuńskie—konkluduje korespondent. Całe ono składa się z jawnych wrogów Rosyi, sympatyzujących ze wszystkim, co przeciwko niej zmierza, którzy podtrzymywali księcia Battenberga, jego następców regentów, a teraz księcia Koburskiego.

Bulgaria. Agencya Havasa zaprzeczyła pogłoskom, jakoby ks. Ferdynand zamierzał odwiedzić w tych czasach swoje dobra w Węgrzech lub odbyć podróż po Europie. «Warsz. Dniew.» zamieszcza dostawiony mu przez korespondenta z Bułgarii list Naczewicza do jego teścia o misji jenerała Ernrotha, w charakterze komisarza rosyjskiego. List ten, przepowiadający zupełne niepowodzenie jenerałowi Ernrothowi i przepelniony nieżyczliwością dla Rosyi, kończy się temi słowy: «Misya Ernrotha, opierająca się wyłącznie na Turcyi, pociągnie za sobą to jedno tylko, że bądź co bądź zmusi Rosyę do prowadzenia nowej wojny».

Afganistan. Zawiadomieniom ze źródeł perskich, zapewniającym, jakoby Ejub-chan został wypędzonym z granic afganistańskich, zaprzeczyła depesza z Merwu, oświadczająca ze źródeł wiarygodnych, że pretendent znajduje się w pobliżu Heratu i ma przy sobie mocny orszak. Z Bombeyu nadeszła telegraficzna wiadomość, że w d. 31 sierpnia wojska powstańcze wydały krwawą bitwę wojskom emira nad jeziorem Abiszradu; obustronne straty wynoszą 150 ludzi.

### OSTATNIE TELEGRAMY.

Szczecin, 13 września. Cesarz Wilhelm obecnym dziś był na obiedzie galowym; jutro zrana wyjeżdża na manewry wojskowe do Brunn.

Teheran, 13 września. Ejub-chan dotąd nie pochwycony; będzie on zapewne usiłował dostać się znowu do Afganistanu, w południowe jego prowincje. Widziano go na granicy perskiej, o sto mil od Heratu.

Berlin, 13 września. Książę Bismark wyjechał dziś ze swoją małżonką do Fridrichsruhe. W Pomeranji, w majątku swoim umarł jenerał Werder, jeden z wybitniejszych dowódców kampanji franko-niemieckiej 1870—71.

Londyn, 13 września. W izbie gmin parnelści uskarżali się na to, że rząd obchodzi się z więźniami politycznymi jak z zwyczajnymi zbrodniarzami. Balfors odpowiedział na to, że nie widzi powodu, dla któregooby z podlegaczami do zbrodni postępować miano inaczej, niż z popełniającymi te zbrodnie.

Konstantynopol, 13 września. Odbyło się dziś po raz wtóry nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Uchwalono po długiej dyskusji wysłać okólnik do Austrii, Włoch i Anglii celem naklonienia tych mocarstw do zgody na propozycję rosyjską.

Sofja, 14 września. (Telegr. «Nowosti»). «Rozwścieklony motloch, pod wodzą agentów-podlegaczy, zburzył domy Karawelowa i metropolity Klimenta».

Wiedeń, 14 września. Dzisiejszego wieczora hr. Kalnok wyjeżdża do Fridrichsruhe dla widzenia się z księciem Bismarkiem.

## Z TYGODNIA.

Petersburg, 3 września v. s.

Poznański korespondent «Köln. Ztg.» podał w ubiegłym tygodniu wiadomość, świadczącą, jak systematycznie i roztropnie, bez rozgłosu i pośpiechu postępują Niemcy w dziele wynarodowienia zachodnich kresów polskich. Doniósł on mianowicie, że komisya kolonizacyjna w Poznańskim, nabywszy dotąd za 16½ milionów marek obszar ziemi polskiej, wynoszący około 30,000 hektarów (5 mil kwadratów), zawiesiła czasowo dalsze nabywanie dóbr. Chodzi jej obecnie o podział tej ziemi pomiędzy osadników niemieckich, przyczem korespondent wyraża nadzieję, że komisya kolonizacyjna obniżyła do możliwego minimum cenę odprzedaży gruntów kolonistom, naśladując w tem Fryderyka-Wilhelma i Fryderyka II, którzy niemniej wielkie sumy łożyli na kolonizacyę Wschodu, a jednak o zwrot wydanych funduszów w ogólności się nie troszczyli. Rozumie się samo przez się, że po umieszczeniu i zagospodarowaniu osadników, komisya wróci do dalszych operacyi zakupna, ku czemu nie dozna przeszkody w braku funduszów, ani też zapewne w niedostatku fortun polskich, wystawionych na sprzedaż. Dziś już nawet oferty polskie o wiele przeniosły ilość zażądaną przez komisję do nabycia na raz pierwszy gleby wielkopolskiej. Na domiar złego, płonem się też okazały obawy niektórych organów niemieckich i nadzieje niektórych pism naszych, że się znajdzie stosowna ilość kolonistów niemieckich, chcących i mogących nabywać rozparcelowane schedy poznańskie. Z bogatszych prowincyj Niemiec, z nad Renu, ze Szwabji, istotnie mało kto dotąd się pokusił i niema wątpliwości, że i nadal niewiele się kto pokusi o przesiedliny na ubogie zagony polskie, w strefy zarówno klimatycznie jak i społecznie niezbyt przyjazne dla przybyszów ze stron, kędy winograd dojrzewa. Ale komisya niespodziewaną oto odsiecz otrzymała świeżo z dalszego Wschodu. Donoszą do pism poznańskich, że pierwsze fale osiedleńców, dotkniętych przez ukaz 14 (26) marca o cudzoziemcach, już napłynęły na granicę pruskie z żądaniem pracy, chleba i... gruntów. Niebezpieczeństwo germanizacyi przybiera tym sposobem dla nas postać całkiem nową, podwójnie groźną. Z jednej strony luźny, przypadkowy i rozrzucony dotychczasowy tryb kolonizacyjny (jak na Wołyniu lub na Białej Rusi) znika powoli w tych miejscowościach, gdzie pierwiastek obcy wskutek już samego rozrzedzenia i osamotnienia pośród żywołów tubylczych mógł być łatwym do zasymilowania, a zarazem przedstawiał w pewnym stopniu okazy kultury ulepszonej,

często nawet wzorowej. Natomiast i równoległe z wynoszeniem się takich osad pojedynczych z głębi kraju, gromadzić się on będzie na ziemiach kresowych i ściśniętymi szeregami, wyłączającami wszelką możliwość asymilacji i kawał po kawał odrywać własność polską od pnia jej przyrodzonego, pochłaniać ją i trawić. Perspektywa niezawodnie najsmutniejsza, lecz z nią oswoiliśmy się już zapewne oddawna. Nie tracąc tedy nadziei na uratowanie tego, co jeszcze do uratowania pozostało, powinniśmy przede wszystkim skorzystać z chwili, kiedy machina kolonizacyjna stanęła na pierwszej stacyi wytkniętego sobie toru i zatrzymać się na niej będzie musiała czas pewien. W tym okresie zewnętrznego zastoju działań komisji poznański bank ratunkowy miałby zadanie znacznie ułatwione i wolne pole do działania, o ileby—oczywiście—ofiarność publiczna i zrozumienie własnego interesu przez całą społeczność polską pozwoliły tej instytucji rozpocząć nareszcie i rozwijać działalność zamierzoną.

Pewną sensację w świecie dziennikarskim w Rosyi i zagranicą zrobiła kilkunastostronnicowa broszurka p. t. «*Lettres au Figaro*», krótkie sprawozdanie z której podajemy w rubryce «Nowe książki», w Przeglądzie Literackim dzisiejszego numeru «Kraju». Radykałów francuzkich i oportunistów niemieckich uderzyła przede wszystkim namiętna forma broszurki, pisanej językiem, wzorowanym na najmocniejszych artykułach zmarłego wydawcy «Moskow. Wiedomosti». Pisząc o derouledowskich i boulangerskich manifestacjach, autor broszury powiada: Katkowi nie mogli się podobać *krzykacze* izbani *łowcy kokotek* na bruku paryzkim, ani *blaga* francuzkiego narodu. Obłudnicy, w rodzaju Floqueta, zacięży brzemieniem na grobie rosyjskiego patryoty; mirty i warzyny, rwane w ogrodzie *kuchennym*, przytykającym do obszarów Ludwiki Michel i t. d., czyż to nie wstrętne widowisko dla uczciwego rosyjanina?—zapytuje autor ks. Golicyn, b. redaktor «Warsz. Dniwnika», a obecnie sekretarz komisji pahlenowskiej w Petersburgu. Toż samo mniej więcej pisze od kilku miesięcy drugi książę dziennikarskiego autoramentu—Mieszczerskij, wydawca «Grażdanina» i oba te głosy nie są bynajmniej odosobione. Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę, że przymierze francuzko-rosyjskie, zrodzone w wyobraźni kilkunastu dziennikarzy, kilku rymotwórców politycznych i dwóch czy trzech dyplomatów *in perfecto* albo *in futuro*, rozbijając się musi nieustannie o trudności, jakie leżą w podstawie stosunków pomiędzy silną monarchją i rzecząpubliczną skrajnych kierunków. Dziś zwłaszcza, kiedy umilkł nazawsze najpotężniejszy sprzymierzeniec idei *revanche*'u z tej strony Europy, protesty w rodzaju «*Lettres au Figaro*», straszące widmem rewolucyjnych haseł, wypisanych na sztandarze «ligi patryotycznej», odzywać się będą coraz głośniej i coraz pilniej będą słuchane. Tak przynajmniej przypuszczać należy.

Zakończony przed dwoma dniami w Krakowie zjazd prawników i ekonomistów polskich będzie, jak się zdaje, owocniejszym w rezultaty praktyczne, aniżeli poprzednie konferencje krakowskie. Oczekujemy od specjalnego naszego sprawozdawcy zapowiedzianej telegraficznie relacji obszerniejszej, tymczasem zaś notujemy, że na zjeździe powzięto kilka uchwał pierwszorzędnej doniosłości. Do ważniejszych należą: wezwanie komisji prawniczej akad. umięjęt., aby się zajęła ułożeniem słów-

ników dawnej i nowej terminologii prawnej, projekt wskrzeszenia krakowskiego Towarzystwa prawniczego, wreszcie rezolucya zjazdu, powzięta jednogłośnie przy debatach nad reformą ustawy gminnej w Galicyi, a potępiająca obecne oddzielenie gminy od obszaru dworskiego. Ostatni referat p. A. Donimirskiego o środkach zaradczych przeciwko ruinie własności ziemskiej; wywołał na stół wszystkim zapewne na sercu leżącą kwestyę poznańskiego banku ratunkowego. W dyskusji nad tą sprawą żywy wziął udział najpoważniejszy z finansistów warszawskich p. Jan Bloch, który też objął przewodnictwo w wygadanej do rozpatrzenia tej sprawy komisji. Otrzymałszy dziś telegram od naszego korespondenta wspomina, iż komitet ten powziął ważne uchwały, uznając racjonalność parcelacji w Poznańskiem i stwierdzając, iż bank ziemski stanowczo skutek pożądany osiągnąć może. Zastrzeżono tylko niektóre zmiany w ustawie banku, jak wykluczenie operacji bankierskich i pożyczek hipotecznych. Wobec tak pomyślnego obrotu sprawy, przedstawiciele dwóch najpierwszych rodów arystokratycznych w Galicyi i zagranicą postanowili: podobno pospieszyć z czynnym udziałem w gromadzeniu funduszy bankowych.

Pisma warszawskie przynoszą oddawna oczekiwaną i pocieszającą wiadomość, że naczelné władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie polskiem, przekonawszy się o konieczności zapobieżenia dewastacyom, postanowiły chwycić się energicznych środków zaradczych. Za pierwszy krok na tej drodze uważać należy zwrócenie się. Dyrekcji głównej Tow. do generała-gubernatora warszawskiego z prośbą o interwencyę administracyjną; wskutek tego generał-adjutant Hurko wydał polecenie wszystkim gubernatorom i naczelnikom powiatów, ażeby ci okazali czynną pomoc Towarzystwu przeciwko niszczycielom ziemi. Notując fakt ten, musimy zastrzedz się przeciwko dwóm komentarzom, jakimi niektóre z pism warszawskich uznały za stosowne wiadomość o nim opatrzyć. Dziwnie brzmi przede wszystkim gołosłowne zapewnienie, że liczba majątków zdewastowanych jest bardzo małą. Gdyby tak było, — nie zawiązanoby w Dyrekcji głównej przed rokiem specjalnej komisji dewastacyjnej, nie byłoby słynnego protestu ziemian kaliskich i, co najważniejsza, władze Towarzystwa nie uważałyby się zniewolonemi utrudzać głównego naczelnika kraju prośbą o sukurs administracyi i policji. Niemniej blahemi wydają się nam również przypuszczenia «Gaz. Polskiej» z lekką aluzją do naszego pisma, że podniesione w prasie «krzyki» o niszczeniu ziemi przez wywłaszczanych posiadaczy oddziaływały szkodliwie na kredyt rolny. Kredyt rolny zachwiany jest istotnie od lat kilku z różnych przyczyn, między którymi bynajmniej nie ostatnią jest zbyt często powtarzana w ostatnich czasach operacya z ziemią, dla określenia której p. Kłobukowski zapożyczył u sąsiadów naszych z za Odry malowniczego terminu: «*das Gut kalt abbrennen*». Polemika, jaka się szeroko rozrosła na niwie naszej prasy z ziarna rzuconego w dobrą chwilę ręką p. Waliszewskiego, przyczyniła się niewątpliwie do zapoczątkowania środków antydewastacyjnych, które zdolne są jedynie na nowo obudzić zachwiane zaufanie kapitału do hipoteki ziemiańskiej.

P. Jacek Soplica uczuł się mocno dotkniętym przez artykuł wstępny w numerze 34 «Kraju», w którym zarzucili-

śmy mu przytakiwanie «Niwie» bez dostatecznego zbadania sprawy. Feljetonista «Słowa» rozbraja nas argumentem, że rubryka, którą uprawia, «nie służy do rozbiegania spraw jakichkolwiek, lecz do notowania głosów prasy, które doznają poparcia lub spotykają się z polemiką, w miarę tego, czy zgadzają się z wyznawaniami przez nas («Słowo») *zasadami*». O samych zaś zasadach p. S. mówi w sposób uroczysty, że winny one zawsze i wszędzie stać po nad *racyami* społecznymi. Temat to bardzo obszerny, kilku ogólnikami zbyć go się nie da, pozwolimy więc sobie tylko przelotnie zauważyć, że sprawa ograniczenia praw żydów, tak jak się zarysowała w polemice między «Niwą» i «Krajem», żadnym swoim kątem nie przystaje do kwestyj zasad i racji społecznych, o które chodzi panu Soplicy. Jeżeli rzecz idzie o *zasadę*, to przecież należałoby w imię jej walczyć *przeciwko* ograniczeniom, nie zaś robić wszystko celem ich spopularyzowania w społeczeństwie, jak to dotąd praktykuje «Niwa». P. Soplica (któremu jednego przebaczyć nie możemy: że nie czyta artykułów «Kraju», o których sędzi z cudzych sprawozdań), dziwi się, że nie widzimy szkodliwych wpływów «żydostwa w kraju zachodnim». Zwracamy uwagę szanownego kolegi, że zawsze i wszędzie mówiliśmy dotąd w «Kraju» wyłącznie o żydach w Królestwie, gdzie proces ich uobywatelnienia odbywa się ciągle i postępuje naprzód, nie zaś o żydach na Litwie i na południu. Feljetonista «Słowa» stawia nam w końcu jeszcze jeden zarzut: jeśli myśl nasza została przez p. Soplicę «oddaną niewłaściwie», to powinniśmy byli «upomnieć się o to we właściwej formie», a «zadośćuczynienie» byłoby nam dane, p. Soplica bowiem «przeciwników swoich nie ma za wrogów». Przyjmując do wiadomości to oświadczenie, które przyczyni się niewątpliwie do wprowadzenia dyskusji na spokojniejszej tory, jeśli nie w «Niwie», to w «Słowie», przypomnimy tylko, że artykuł w N-rze 33 «Kraju» był właśnie *upomnieniem się* o prawdę, nadużyta w ocenie przez «Niwę» artykułów naszych w N-rze 26 i 27 «Kraju».

## Ziemie i kolonje słowiańskie.

◀ Kraków. [List «Kraju»]. Zjazd prawników i ekonomistów polskich wypadł nadzwyczaj świetnie. Uczestników przybyło przeszło 400 ze wszystkich stron, w ich liczbie wiele znakomitości ze świata prawniczego. Nader licznie reprezentowaną jest Warszawa tudzież Królestwo. Obrady zjazdu rozpoczęły się w dniu 9 września, poprzedzone uroczystym nabożeństwem inauguracyjnym, odprawionem w akademickim kościele św. Anny przez ks. biskupa Krasieńskiego. O godzinie 10 rano zebrali się członkowie zjazdu w auli «*Collegium novum*», gdzie przewodniczący komitetu prof. Zoll zagaił uroczyste pierwsze posiedzenie, poczem kolejno przemawiali: prorektor Lepkowski jako gospodarz, prezydent Szlachtowski imieniem miasta, oraz prezes akademji Majer. Na przewodniczącego zjazdu obrano przez aklamacyę Augusta hr. Cieszkowskiego, wice-prezesami adwokata Wierzchlejskiego z Warszawy, profesora Kasznicę ze Lwowa i Juliana Klaczkę. Na pierwszym posiedzeniu uchwalono regulamin obrad, porządek dzienny, tudzież postanowiono tak obrad według stenogramu publikować w «Dzienniku Zjazdu», samą zaś uroczystość upamiętnić pomnikiem wydawnictwem «Pamiętnik zjazdu prawników i ekonomistów polskich». Zgromadzenie *hodowców bydła* odbyło się w dniu 9 września w wielkiej sali Towarzystwa ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa komitetu wystawy hr. Artura Potockiego. Uchwalono na niem kilka rezolucyj w sprawie podniesienia w kraju rasy bydła rogatego, w czem inicjatywę wzięli mają wspólnie obadwa krajowe Towarzystwa rolnicze celem jednolitego wpływania na rozwój hodowli. W d. 5 września skończyła się wystawa bydła rogatego. W tymże dniu odbyło się walne zgromadzenie obu krajowych Towarzystw

rolniczych pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Uchwalono cały szereg rezolucyj, dążących do systematycznie i jednolicie podejmowanej działalności w interesie pomyślnego rozwoju kultury krajowej, przyczem wyrażono nadzieję, że zarówno rząd jak i reprezentacja nasza żywiej niż dotąd i skuteczniej rozwiną w tym kierunku swą działalność. Dopelnieniem niejako zjazdu obu krajowych Towarzystw rolniczych był zjazd kółek rolniczych galicyjskich. Wzięło w nim udział przeszło 700 gości oraz delegatów kółek, tudzież około 200 szluzaków, przybyłych z p. Cieniową. Zjazd ten odbył w Krakowie IV walne zgromadzenie. Przyjęto do wiadomości, iż ogólna cyfra kółek rolniczych w Galicyi wynosi w r. b. 375, przyjęto sprawozdanie zarządu za rok ubiegły oraz skonstatowano pomyślny stan funduszy. Na posiedzeniu obecni byli delegaci krakowskiego Tow. rolniczego oraz p. Jackowski, patron kółek rolniczych w W. Ks. poznańskim. Obrady zjazdu kółek rolniczych trwały dni dwa i zakończyły się uczną, wydaną przez komitet na cześć przybyłych w ogrodzie Strzeleckim. Słaby z początku ruch i przyjazd gości w pierwszych dniach po otwarciu wystawy krajowej, obecnie wzmożł się nadszpodziewanie z powodu bezpośrednio po sobie następujących zgromadzeń i zjazdów. Liczbę tych ostatnich powiększy, jak się w ostatniej chwili dowiaduje, zwołany na dzień 18 września walny wiec rękodzielników. Nowoukonstytuowana rada miejska odbyła w dniu 5 września pierwsze swoje posiedzenie. Na porządku dziennym nie było żadnych ważniejszych spraw, mimo to pierwsza próba siły stronnictw w nowej radzie przy sposobności wyboru komisji weryfikacyjnej wykazała, że absolutna przewaga dawnej większości rady miejskiej jest już złamana. Okoliczność tę stronnictwo postępowe za nader pocieszający dla siebie uważa objaw, w przekonaniu, że uda się w obecnym składzie stanowczo zdobyć większość tyle pożądaną do jesiennej kampanji. *Cześnik.*

∠ Lwów. [List «Kraju»]. Nasz sejm i delegacja wiedeńska straciły dwóch członków. Zmarł Edward Dzwonkowski i Ryszard Zawadzki; obaj posłowie z obwodu tarnowskiego. Dzwonkowski (ur. w r. 1823), otrzymał był wychowanie wojskowe, odbył kampanję węgierską, poczem jako emigrant długie lata spędził zagranicą, na zachodzie. Wróciwszy do kraju, zajął się rolnictwem i przemysłem naftowym, w obu też kierunkach pozostawił dla Galicyi chlubną pamięć, jako jeden z inicjatorów i najdzielniejszych protektorów. Posłem do sejmu wyszedł już z pierwszych wyborów, a mandat do Wiednia zyskał w r. 1873. Był to przedewszystkiem charakter prawy, natura rycerska, doświadczony parlamentarzysta; w sferach towarzyskich ogólnie i nadzwyczaj lubiany, w radzie państwa ceniony jako referent spraw ekonomicznych i członek odnośnych komisji. Zawadzki odznaczał się pracą i dużym talentem jurystycznym. Szybko odbył karierę urzędową, kończąc ją wysokim stanowiskiem: długi czas przebywał w ministerstwie sprawiedliwości. W sejmie był członkiem centrum, w radzie państwa zasiadał od r. 1885. Zawadzki należał do cichych pracowników, występując przedewszystkiem w roli sprawozdawcy komisji prawnych, w których prawie wyłącznie brał udział, mów publicznych nie podejmując prawie nigdy. Z Galicyi wschodniej nadchodzi coraz częstsze wieści o trzęsieniu ziemi. W Jezierzanach mianowicie d. 4 b. m. odczuto drgnięcie, poprzedzone hukem podziemnym o 8 rano. W Uścieczku nad Dniestrem w tymże czasie dał się słyszeć huk w powietrzu, jakby pociąg przelatujący ze wschodu na zachód, ziemia drżała, dachy trzeszczały. Podobnie w Torskiem i Lisowcach nad Seretem. Głębokimi jezior trzęsienie bywało silniejsze, a słabsze na wyżynie stepowej; grzmoty podziemne trwały minutę przeszło. W Sinkowie (nad Dniestrem) szyby, talerze i szklanki kredensu dworskiego silnie brzęczały, w chatach garnki się powyrwały, a splecione konie dęba stawały. Tak samo mniej więcej brzmiące echa dochodzą: z Dawidkowiec, Uniża, Borszczowa, Niepolokowia, Orszowia i Kocmania (Bukowina). Huk urywany w rodzaju głuchych salw armatnich mocno przeraził ludność wszystkich powyższych miejscowości. *Nota.*

∠ Lwów. Minister wyznań i oświaty, jak donoszą dzienniki galicyjskie, odrzucił propozycję namiestnictwa o dymisyonowanie uczonego ruskiego, ks. kanonika Pietruszewicza. Powodem żądania namiestnictwa miała być okoliczność, iż ks. Pietruszewicz podpisał adres do p. Aristowa, czemu jednak ks. P. przeczył, oświadczając, iż podpis jego był sfałszowany. «Zdaje nam się, powiada krakowska «Now. Ref.», że ze strony namiestnictwa wniosek o usunięcie uczonego kanonika był błędem. Oświadczenie jego, iż podpis sfałszowany, powinno było wystarczyć, zwłaszcza, że zawiera ono wyraźne wyparcie się tendencji adresu. Mnożyć męczenników i dopuszczać jeszcze do tego, że Wiedeń

występuje w roli tego, który ustrzegł od mniemanej krzywdy—to bardzo niepolitycznie».

∠ Genewa. [List «Kraju»]. W pięknym tem mieście, położonem nad brzegami Lemańskiego jeziora i wychodzącego zeń Rodanu, od dość dawna stale zamieszkała garstka naszych rodaków. W przybliżeniu jest tu około 60 polaków osiadłych. Niektórzy z nich wyrobili sobie wybitniejsze stanowisko w przemyśle lub handlu, inni żyją z pracy własnych. Ogniskiem polaków tutejszych jest Towarzystwo polskie. Wzięło ono udział w korowodzie, urządzonem przy otwarciu uroczystości zjazdu Towarzystw strzeleckich z całej Szwajcaryi, które trwały dni dziesięć i ukończone zostały w d. 4 sierpnia. Jeden z członków niósł w tym pochodzie chorągiew Towarzystwa. Prócz tego polskie Towarzystwo tutejsze w połączeniu z innymi związkami Towarzystwami polskimi w Szwajcaryi, ofiarowało piękny puhar, jako jedną z nagród za celne strzelanie do tarczy. Obok tej stałej polskiej kolonii w Genewie, do składu której należy jak wiadomo i szanowny nasz powieściopisarz i publicysta T. T. Jeź, istnieje jeszcze młoda nasza kolonia młodzieży, kształcącej się na uniwersytecie tutejszym. Jednym z profesorów tej genewskiej wszechszkoły jest rodak nasz, dr. Laskowski; wyklada anatomję na wydziale lekarskim. Wice-dyrektorem tutejszej szkoły dentystrycznej jest dr. Stanisław Ważyński, który niedawno ukończył chlubnie studia lekarskie na uniwersytecie genewskim. Na wykłady uniwersytetu tutejszego uczęszcza dość liczne grono kobiet, około 50, z których 30 rosyjanek i 12 polek (między którymi 11 chrześcijanek). W końcu ubiegłego półrocza przystępowało do egzaminu 8 kobiet: 6 polek, 1 serbka i 1 rosyjanka. Z pomiędzy wymienionych studentek trzy złożyły egzaminy ze stopniem celującym (*avec une approbation complete*): p. Wiktorya Młodziejewska (na wydziale przyrodniczym), oraz pp.: Józefa Krzyżanowska i Wanda Wojnarowska (na wydziale literackim i nauk społecznych). Rodaczki nasze na uniwersytecie genewskim poświęcają się głównie studjom lekarskim, rozpoczynają je jednak zwykle pozyskaniem stopnia *bachelier ès sciences* na wydziale przyrodniczym. Stopień ten pozwala im zapisać się na stałe słuchaczki medycyny i uwalnia od uprzedniego zapoznawania się z łaciną i greczyzną. Opłaty na uniwersytecie tutejszym są dosyć wysokie, utrzymanie jednak stosunkowo niedrogię. Za minimum kosztów utrzymania uważać można 75 fr. miesięcznie, co przy dzisiejszym kursie równa się przeszło 30 rublom. Na uniwersytecie genewskim jest także 7 studentów polaków. *Liw.*

∠ Paryż. [List «Kraju»]. Akt uroczysty, kończący rok szkolny w instytucie panien polskich w hotelu Lambert odbył się w dniu 24 lipca pod przewodnictwem kierowniczkii zakładu hr. Działyńskiej. Po wystąpieniach popisowych uczennice w grze na fortepianie i deklamacyi polskiej, dyrektorka szkoły panna Bocquillon odczytała listę przyznanych nagród. W pierwszej dywizyi otrzymały pierwsze nagrody panny: Stanisława Jesiotrzyńska i Józefina Hajdukiewicz, w drugiej panna Zofja Błociszewska. Na kursach żeńskich w Sorbonie, na które uczennice uczęszczały, kilka z nich otrzymało medale, a mianowicie panna Marya Sobotowska z muzyki, p. Józefina Hajdukiewicz z gramatyki historycznej, oraz pochwały z literatury francuzkiej, botaniki i historii współczesnej i p. Stanisława Jesiotrzyńska medale z literatury niemieckiej, zoologii, matematyki i fizyki. Na egzaminach w Hôtel de Ville otrzymały dyplomy nauczycielek niższego stopnia panny: Elżbieta Wrześniewska i Jadwiga Słowacka, dyplomy zaś wyższego stopnia panny Jesiotrzyńska i Hajdukiewicz, obu przyznano przytem dyplomy nauczycielek języka angielskiego. W instytucie pobierało wykształcenie obecnie 18 uczennic; przeważnie są to córki emigrantów znajdujące się jednak między niemi i nauczycielki z kraju, przybyłe głównie dla wykształcenia się w języku francuzkim. W Szkole polskiej w Batignoles przy ul. L'Amaudé popis odbył się d. 2 sierpnia pod przewodnictwem d-ra Ksawerego Gałęzowskiego. Po otwarciu przezeń aktu uroczystego, zabrał głos sekretarz szkoły p. Kositowski, następnie zaś przemawiał dyrektor zakładu p. Malinowski, zdając sprawę z ubiegłego roku szkolnego. Po tych przemówieniach nastąpiła deklamacya polska, pod kierunkiem p. Rubacka, nauczyciela języka polskiego. Z rozdanych nagród wymienimy tylko nagrodę specjalną, ofiarowaną corocznie przez Stow. b. uczniów szkoły dla ucznia kończącego nauki i celującego w języku polskim oraz innych przedmiotach. Otrzymał ją uczeń klas technicznych Wojciech Krasowski. Z uczniów szkoły Kazimierz Dobrzycki otrzymał w szkole *des Arts décoratif* nagrodę za rysunek geometryczny. Uczniów pozostało na rok przyszły 73. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły Batignolskiej odbyło się w d. 31 lipca. Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie; w roku ubiegłym przybyło 4 nowych członków.

Obecnie liczy Stow. 269 członków zwyczajnych i 55 honorowych. Fundusz zapasowy Tow. wynosi 10,714 fr.; przychód za rok miniony 2,421 fr., rozchód 740 fr.—pozostaje 1,680 fr. Stowarzyszenie używa swych środków na pomoc wzajemną, stypendya dla szkoły i pismo własne p. t. «Bulletin» etc. i t. d. Na te cele przeznaczono także 529 fr., złożonych przez członków honorowych. Kasa pomocy naukowej, przyłączona przed laty dziesięciu do Stowarzyszenia, posiada kapitał, wynoszący 5,180 fr., z którego procenty rozdawane są na stypendya studentom polakom we Francyi. Wpłynęło także ze składek na ten cel 562 fr. Wypada mi jednak zrobić w tem miejscu uwagę, że kasa rzeczona nie wie o drugiej kasie pomocy w zaje mnej, stworzonej samodzielnie przez młodzież polską pięcioboja, kształcąca się w Paryżu i uczęszczająca przeważnie do szkoły medycznej. Około tej ostatniej kupi się cała prawie młodzież polska, przybywająca z kraju po naukę. Sądziemy, że kasa pomocy naukowej, istniejąca przy stowarzyszeniu, wejść winna w bliższe stosunki z kasą młodzieży kształcącej się i działającą w porozumieniu wzajemnem. Wymagają tego nawet względy życzliwej gościnności pokolenia wyrosłego na bruku paryzkim, wobec pokolenia wyrosłego zdala od Sekwany. *Zyzma.*

### Wiadomości bieżące.

× Jenerał-gubernator warszawski jenerał Hurko Najmiłościwiej obdarzonem został brylantowemi znakami orderu św. Aleksandra Newskiego.

× Komisya urzędowa, która od kilku miesięcy pracuje pod prezydencją gubernatora radomskiego w Warszawie nad rewizyą ustawy o wzajemnem ubezpieczeniu gubernialnem, przysłała, jak słyszeliśmy, do wniosków, znacznie się różniących od tych dezyderatów, jakie słyszeć się dawały z pośród ubezpieczonych właścicieli ziemskich; podobno bowiem komisya projektuje wprowadzić ubezpieczenie całości majątków, podczas gdy ogół ziemiański proponuje znaczne w asekuracji przymusowej wyłączenia. W każdym razie praca komisji nie jest jeszcze zamknięta, a zainteresowani prawdopodobnie nie zaniechają wystąpić gdzie należy z własnymi postulatami. Jeżeli komisya powołana została dla obmyślenia środków, któreby zapobiegały bliższej już katastrofie finansowej w instytucji ubezpieczeń gubernialnych; referat jej bezwątpienia będzie należycie skontrolowany, nim znajdzie ostateczne zastosowanie.

× W instytucjach do spraw włóściańskich w Warszawie, jak nam donoszą, toczą się obecnie narady w przedmiocie zmian i uzupełnień w organizacji instytutu komisarzy, mianowicie w sferze spraw sądowo-administracyjnych. Obradom przewodniczy wice-gubernator warszawski; rezultat ich jeszcze nie jest wiadomy.

× Wziąwszy pod uwagę, iż niektóre punkty nowej ustawy czynszowej, odnoszące się do dobrowolnych ugód z czynszownikami, dały powód niektórym osobom polskiego pochodzenia do nabywania udziałów ziemi pod formą takiej dobrowolnej ugody,—władze administracyjne kijowskie nakazały, jak słyszeliśmy, komitetom do spraw czynszowych, pilnie śledzić, iżby podobnie fikcyjne dobrowolne ugody nie były włączane w szereg faktycznych ugód tego rodzaju, opartych na dawniejszych stosunkach czynszownika do właściciela ziemi.

× «Niedziela», wzmiankując o otwarciu w guberniach zachodnich komisji czynszowych, zaznacza co następuje: «Do składu urzędów weszli w liczbie innych członkowie ze strony właścicieli ziemskich. Podniesiono kwestyę ich wynagrodzenia; ale ponieważ w tychże guberniach niema żadnych publicznych zgromadzeń ani ziemskich, ani szlacheckich, określenie więc wynagrodzenia publicznego nie mogło pozyskać formy decyzyi. W powiecie winnickim (gub. podolska) zrobiono zapytania właścicielom ziemskim każdemu z osobna; na skutek tego jedni całkiem odmówili składki, inni zaś zaproponowali tak mało, że w rezultacie na utrzymanie członka ze strony właścicieli ziemskich zebrano 46 rubli».



W sprawie instytucji kredytowych dla miast w Królestwie «Warsz. Dniwn.» pisze: «Podanie obywateli m. Piotrkowa w przedmiocie założenia Towarzystwa kredytowego miejskiego zostało na pewien przeciąg czasu wstrzymane, tak jak to wcześniej zrobiono z podaniami o założenie samodzielnych towarzystw kredytowych w Radomiu, Łomży i Suwałkach. Powyższa decyzja ministerstwa skarbu wynika ztąd, iż według projektów ustaw wspomnianych towarzystw istnieje zamiar wydawania pożyczek w listach zastawnych, zabezpieczonych solidarnością wszystkich nieruchomości. Powyższy sposób zabezpieczenia ma znaczenie tylko w tym razie, jeżeli liczba obciążonych pożyczką nieruchomości jest znaczną i powtórnie, jeżeli domy znajdują łatwy zbyty, co daje możliwość sprzedawać bez przeszkody zalegające w ratach posesye. Wspomniane miasta nie przedstawiają tych warunków, ponieważ nie są dostatecznie zaludnione, nie mają większych handlowych obrotów, a wartość nieruchomości w żadnym z nich nie przewyższa dwóch milionów rubli, przy dochodach około 300,000 rs. rocznie. Nadto wydatki na zarząd i na przygotowanie listów, z uwagi na niskie zastawy, przypadłyby na dłużników, wskutek czego taniść kredytu, to jest główny cel założenia towarzystw, nie zostałby osiągnięty».

Minister sprawiedliwości, jak mówią, wkrótce rozpocznie wyznaczoną w nadchodzącą jesień rewizję okręgów sądowych: wileńskiego i tyfliskiego. Według «Piet. Wied.», ministrowi towarzyszyć mają: prezes departamentu izby sądowej warszawskiej Ancyferow, członek takiejże izby moskiewskiej Nosicako i redaktor wydziału kryminalnego w departamencie ministerstwa sprawiedliwości Motowilow.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę, że niektóre z Towarzystw dobroczynnych przekraczają zakres swej działalności, używając ofiarowywane pieniądze na wydatki zupełnie nieodpowiednie celom filantropijnym. Jak donoszą «Piet. Wied.», zabroniono tym Towarzystwom urządzania obiadów i śniadań na czyjakolwiek cześć i z powodu jakichkolwiek okoliczności. Również zabronionem być ma stawianie z funduszy publicznych pomników członkom Towarzystw dobroczynnych, używać tychże funduszy na adresy, wieńce i t. p. Przepis ten rozciągać się ma i do istniejącego w Petersburgu Towarzystwa literackiego «Litieraturnyj Fond».

Ministerstwo sprawiedliwości, jak donoszą «Nowosti», ma zamiar, nie oczekując na ogólne przejrzanie kodeksu karnego, podwyższyć znacznie kary za kradzieże proste, spełniane przez służących, wyznaczając za takowe przestępstwa kary jak za kradzież z włamaniem. Złodzieje-recydywiści ze służących mają być sądzeni przez sądy okręgowe, a kara wymierzona im połączoną będzie z utratą niektórych praw i, co za tem idzie, z oddaniem pod dozór policyjny. Służącym tak ukaranym trudno będzie następnie miejsce otrzymać.

Do przepisów telegraficznych wprowadzono niektóre zmiany i uzupełnienia, z których ważniejsze podajemy: a) w telegramie, stanowiącym odpowiedź na inną depechę, zamiast szczegółowego adresu można napisać: podającemu № 00, poczem wymieni nazwisko i wreszcie stację telegrafu; b) przy adresowaniu do jednej z kilku stacji, noszących jednakowe nazwiska (np. Brześć litewski, Brześć kujawski), można określenie odróżniające napisać na boku i za takowe opłata się nie pobiera; c) największa długość wyrazu może wynosić 15 liter (nie zaś, jak dotąd, 7 sylab); d) opłata za sprawdzenie depechy zniża się o połowę i e) nazwisko stacji telegraficznej, złożone z dwóch albo więcej wyrazów (np. Nowa Aleksandrya), liczy się za jeden wyraz, chociażby zawierało więcej niż 15 liter.

Do rady państwa wniesionym został projekt ustawy o spółkach włościańskich, nabywających grunty z pomocą włościańskiego banku ziemiańskiego.

KRONIKA PETERSBURSKA.

Wiadomości osobiste. Minister sprawiedliwości r. t. senator *Manaszejn*, powróciwszy z urlopu, objął zarząd powierzonego mu wydziału. Minister spraw wewnętrznych hr. *Tolstoj* ma powrócić do Petersburga w końcu września. Minister wojny, jen.-adj. *Wannowskij*, powrócił w tych dniach do Petersburga. Ambasador austro-węgierski hr. *Wolkenstein-Trostburg* powrócił do Petersburga z zagranicy.

Rada państwa. W tych dniach opuściło prasę «Sprawozdanie rady państwa» za r. 1884, zawierające, jak i poprzednie, wyluszczenie ważniejszych prac prawodawczych, oraz wchodzących w zakres administracji i sądownictwa. W końcu zamieszczone są wiadomości, dotyczące składu osobistego rady państwa, podług których z dniem 1 stycznia 1885 r. był on następujący: Jeden prezes rady, trzech prezesów departamentów, dwunastu członków zasiadających w departamentach, czterdziestu czterech członków w departamentach nie zasiadających, wreszcie czterestu ministrów i głównozarządzających oddzielnymi wydziałami.

Ks. *Hohenlohe*, namiestnik Alzacji i Lotaryngji, przyjeżdża z żoną najpierw do Warszawy, a potem do Petersburga. Niektóre dzienniki tutejsze skłonne są widzieć w przyjeździe dostojnika niemieckiego cel polityczny, lecz wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zwierzchnikowi prowincji zabranych Francji chodzi o inne całkiem interesy, mianowicie o odbiór sukcesji po świeżo zmarłym ks. *Wittgenstejn*, czemu stoi na przeszkodzie ukaz marcowy o cudzoziemcach. Na mocy tego prawa, spadkobiercy linii bocznej cudzoziemcy obowiązani są sprzedać dobra spadkowe poddanemu rosyjskiemu w ciągu lat 3, a w razie przeciwnym dobra takie sprzedane być mają przez publiczną licytację. Na skutek tego ks. *Hohenlohe*, jako małżonek spadkobiercy ks. *Wittgenstejna* postanowił, za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Petersburgu starać się, aby rzeczone prawo nie było do spadkobierców ks. *Wittgenstejna* stosowanem.

Przegląd literacki. dzisiejszego numeru naszego pisma, obejmuje oprócz zwyczajnych działów kronikarskich, bibliograficznych i sprawozdawczych: dokończenie odczytów *Wł. Spasowicza* p. t. «Mickiewicz i Puszkini przed pomnikiem Piotra W.»; dokończenie «Pamiętników Czartoryskiego» pióra *Kaz. Jarochońskiego*; nowelę *Maupassanta* p. t. «Clochette» w tłumaczeniu *Zymy*; drugi ustęp z «Bajek» *Zglińskiego*, oraz notatkę z «Pamiętników Dunina» przez *K.*

Wyjątkowe przepisy «o wzmocnionej ochronie» przedłużone zostały dla m. Petersburga jeszcze na rok jeden.

Rezultaty wyścigów. W ubiegłym petersburskim sezonie wyścigowym konie polskich hodowców bardzo się odznaczały. Z ogólnej sumy na nagrody, w kwocie rs. 83,186 przeznaczonych, o jakie ubiegało się 35 właścicieli 77 koni, najwięcej nagród otrzymały konie hr. *Lud. Krasińskiego*: mianowicie rs. 17,567 k. 50, nie rachując w tem dwóch koni hr. *Krasińskiej*, które wygrały rs. 6,226. Potem idą konie p. *Ludw. Grabowskiego*, które wygrały rs. 16,244. Konie p. *Jana Ursyn-Niemcewicz* wygrały rs. 6,067 k. 56; konie hr. *Augusta Potockiego* wygrały rs. 2,835.

W szkole muzycznej p. *Glassera* wakują trzy miejsca bezpłatne. Kandydaci obojga płci, którzy mogą złożyć egzamin z początków nauki śpiewu lub muzyki, zechcą zgłosić się we wtorek 8 b. m. do lokalu szkoły (Stremiannaja 7) między godziną 2 a 4 popołudniu.

Z WARSZAWY.

Z życia. [List «Kraju»]. Z okoliczności urządzanej w tutejszem muzeum przemysłu i rolnictwa drugiej z kolei wystawy nasion, szykuje się zjazd rolników. Z inicjatywą występuje Towarzystwo pop. przem. i handlu, mianowicie jego sekcya druga z prezesem hr. *Czackim* na czele. Zanim powiemy coś o zjeździe, słówko należy się owej sekcji, zupełnie w r. b. przekształconej. Owóż, jak wiadomo, od lat dwóch w Tow. funkcjonowała «delegacya rolna», sformowana przez hr. *Krasińskiego ad hoc*, mianowicie do zbadania handlu zbożowego i zaproponowania tych środków, za pośrednictwem których możnaby powstrzymać upadek cen na produkty rolne; delegacya zostawała pod przewodnictwem *Ludwika Górskiego*. W miarę tego, jak delegacya pracę swoją kończyła — ukończy ją zupełnie w początkach r. p. — powstawały kwestye, związek z gospodarstwami rolnymi mające, którym nie można było nadawać właściwego biegu, gdyż Towarzystwo oprócz owej «specyalnej» delegacyi, nie miało wydziału sprawom rolnictwa poświęconego. Ztąd okazała się potrzeba wytworzenia

w sekcji drugiej, głównie przemysłowi rolnemu oddanej, trzech podsekcji i oto powstały pod ogólną prezydencją hr. *Czackiego* wydziały: cukrowniczy z przewodnictwem p. *Wortmana*, gorzelniczy p. *Przyłubskiego* i rolny p. *Tad. Kowalskiego*; wydział ten będzie spadkobiercą teki wspomnianej wyżej delegacyi. Przechodząc do zjazdu, a raczej do «konferencyi», odbędzie się ona dnia 24 b. m. o godz. 10 rano, w zamkniętem kole osób zaproszonych w liczbie około 40; przedmiotem obrad będą sprawy dziś na porządku dziennym będące. Konferencya tedy zastanawiać się będzie, jakie zmiany należałoby zaprowadzić w rewidowanej obecnie taryfie celnej wobec interesów rolnictwa, roztrząsać zeszłoroczny projekt p. *Stan. Zawadzkiego* co do uregulowania jarmarku welnianego w Warszawie, zatrzyma się nad stosunkami gorzelnicznymi, na których ukształtowanie się wpływają ciągle zmiany w ustawodawstwie gorzalczanem i obecne projekty monopolowe w Niemczech, weźmie pod uwagę wniosek p. *Szütz*a o oczeniu cykoryi zagranicznej i projekt inżyniera *Dünay'a* co do sposobów zużytkowania nieczystości miejskich na korzyść rolnictwa. Co się tyczy wystawy nasion, termin jej otwarcia dotąd nie został naznaczony, prawdopodobnie wypadnie on około 20 b. m. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze, a w r. b. program jej rozszerzono przez dodanie przetworów zbożowych, jak mąka, kawa i t. d. W sprawie kontrybucyi, na dzienniki tutejsze nałożonej, w ubiegłym tygodniu nic nowego nie zaszło, chyba to tylko, iż wydawcom i redaktorom pism ukaranych, w myśl zresztą ogólnych w takich razach przepisów, wstrzymano wydawanie paszportów na wyjazd zagranicę. W mieście sprawiła niedawno sensację wiadomość, iż jeden z księży, kameduła *Nawarski*, pociągnięty w r. z. do odpowiedzialności za przeciwnie prawu danie ślubu, przyjął prawosławie. *Warszawiak.*

Z teatru. [List «Kraju»]. Najgłówniejszą nowością dramatyczną jest komedia *Brisson'a* p. t. «Pod kuratelą» («*Le proces judiciaire*»), świeża w pomysłach, wesola, zgrabna, ale grana u nas zbyt ciężko, przez co nie zrobiła pożądanego efektu. Jednoaktowa bluetka ze śpiewkami «*Pojedynek u Ninon*», miała być prazką *à la Scribé* w stylu *rappowym*, cackiem porcelanowem, pełnem francuzkiej finezyi. Znać na niej jednak rękę ciężką, nie wprawną do roboty wytwornej. Muzyczka p. *Tatarkiewicza*, napisana do kupletów, jest melodyjną i zręczną. Największem jednak a zupełnie zasłużonem powodzeniem cieszy się grana w teatrze Nowym operetka *Sullivana* «*Mikado*», której tekst przełożył *J. Kleczyński*, a muzykę instrumentowali pp. *Rożalski* i *Noskowski*. Rzecz dziwna, do wystawienia tej buffy zabrano się u nas z pietyzmem wyjątkowym. Dyrekcyja wysłała pp. *Morożowicza* i *Rożalskiego* do Pragi, aby widzieli wykonanie sztuki przez trupę wędrowną angielską, nie szczędziła kosztów na nowe dekoracye i bardzo ładne kostiumy. Nietylko treść, ale i muzyka operetki istotnie może zająć nie tylko słuchaczy zwykłych, ale i znawców. Dowcipna, melodyjna, w szlachetnym stylu, pełna oryginalnych pomysłów i wyskoków humoru w dobrym guście. Jestto jednym słowem igraszka świetna, napisana z talentem, wolna od błazeństw i plugawostw. Wykonanie jej mogło zadowolnić najwybredniejsze gusty, a pod względem malowniczości, układu grup i scenicznego ruchu, było rzeczą u nas nową i nieznaną. Teatryki letnie w dniu 1 (13) września kończą już swe przedstawienia. Trupa p. *Sarnowskiego* gra w teatryku Nowy-Świat z powodzeniem «*Tajemnice Warszawy*», t. j. właściwie mówiąc dramat *Barrière'a* (nie *Dumasa* syna jak głoszą afisze) «*Ubody w Paryżu*», ugarbirowany kupletami i conceptami w stylu warszawskim przez p. *Kośmińskiego*, jednego ze zdolniejszych humorystów tutejszych. W «*Belle-vue*» trupa p. *Puchniewskiego* gra pieprzną operetkę «*Farinelli*» z muzyką *Zumpego*. Teatryk *Alhambra* wystawił po raz pierwszy sztukę żydowską *A. Goldfadena* «*Sulamitę*», czyli «*Szulamis*», tłumaczoną z żargonu przez *Ig. Bernas'a*. Rzecz to naiwna pod względem artystycznym, grana bardzo słabo, a mimo to ściągala mnóstwo publiczności żydowskiej. «*Szulamis*» jest jedną z ulubieńszych sztuk żargonowych — odznacza się duchem religijnym czysto hebrajskim, posiada rysy pojęć i obyczajów patryarchalnych, utrwalonych przez tradycję. Powodzenie jej wśród mas żydowskich jest świadkiem, jak żywotną jest stara kultura Izraela, podtrzymywana przez tradycję plemienną, stwardniała wśród prześladowań. *Szulamis* jest plodem tej kultury swoistej, na której znać długie lata upadku i zasklepienia. *Lutnista.*

Z pism i książek. [List «Kraju»]. Dwudziestopięcioletnią rocznicę zgonu *Syrokomla* uczcił «*Tyg. Ilustr.*» w ostatnim numerze. Mamy tu portret «*Dęboroga*», wiązanek rysunków, przedstawiających miejscowości, w których mieszkał poeta, wspomnienie ciepło skreślone przez p. *W. Korotyńskiego*, nieznany dotąd przekład *berangerowskiej* piosenki «*Stara odzież* — stare galony», dokonanej przez *Syrokomla*, początek obszernego

studium o pismach poety, skreślonego przez P. Felicjana Suryna. W tymże numerze zamieszczony został początek noweli humorystycznej «Piątek». Poprzednio wydrukowana powiastka «Pan Bermuder» należy do klejnotów naszej humorystyki. W «Kłosach» rozpoczął się druk ciekawego studium o zabytku literackiego, t. j. romansu Słowackiego «Król Ladawy», napisanego przez poetę w latach młodzieńczych po francuzku. Przekładu dokonał z rękopismu p. Amborski. Godzien uwagi jest także początek powieści p. Fr. Rawity «Cmy nocne», zwróconej przeciwko fałszywym objawom emancypacji kobiecej. W dodatku miesięcznym «Przeł. Tyg.» ukazał się początek ciekawego studium St. hr. Rzewuskiego o «Henryku Becque», koryfeusza realizmu w dramacie francuzkim, pisarza mało znanym, lecz potężnego talentu. Liczbę dzieł popularnych bardzo użytecznych powiększyła w dniach ostatnich «Historia cywilizacji Seignobos'a» w przekładzie A. Dygasińskiego. Wyszedł tego dzieła zeszyt I, obejmujący piątą część całości, ozdobiony licznymi drzeworytami, wykonanymi na miejscu. Jest to podręcznik, napisany bardzo treściwie i jasno, skupiający całe dzieje postępu kultury człowieczej. Rysunki, nie wszystkie dobre, objaśniają tekst z wielkim pożytkiem dla czytelników. Ukazała się świeżo na półkach księgarskich powieść p. Dygasińskiego «Właściciele». Ten sam zasłużony pisarz wydaje obecnie 4-tomowy zbiór swych nowel drogą prenumeraty. Czasopismo «Życie» w «Bibliotece arcydzieł» drukuje obecnie «Zbiór poezji prowansalskiej», wybranych i przełożonych przez Edw. Porębowicza, który wzbogaca naszą literaturę przekładową pracami wybitnej wartości. *Korektor.*

— **Z uniwersytetu.** [List «Kraju»]. W dniu 11 b. m. byliśmy świadkami dorocznego aktu w uniwersytecie warszawskim. Salę aktową przepełnili wojskowi z naczelnikiem kraju i jego małżonką na czele. Uroczystość zagajal rektor, sprawozdanie czytał prof. Budziłowicz, zamknął odczyt prof. Lagorio o trzęsieniach ziemi. Ze sprawozdania wyjmujemy kilka danych. Personel profesorski składa się obecnie z 75 osób; zmiany zaszły w nim znaczne: opuścili uniwersytet, wysłużywszy lat 25, prof. Babczyński i prof. Płaskowski, przenieśli się do innych uniwersytetów: Kasznica do Lwowa i Kapustin do Kazania, zamianowani zostali: Azarewicz na katedrę procedury cywilnej (dotąd Okolski), Cwietajew na kat. historii Resyl, Kowalkowski na kat. higieny, Gorb Romaszkiwicz na kat. prawa finansowego (po Szymanowski). Studentów kształciło się 1,383, w tej liczbie 140 farmaceutów i 78 woln. słuchaczy, ukończyło uniwersytet 161 stud. i 43 farm., opuściło go 116. W zakończeniu rektor zaznaczył, iż nowe przepisy uniwersyteckie wkrótce prawdopodobnie znajdą zastosowanie i w Warszawie. Oprócz p. Lagorio miał mieć odczyt i p. Teodor Wierzbowski o reakcji katolickiej w XVI w. *Dr. Asm.*

— **Z kasy Mianowskiego.** Zapis generała Oktawjusza Augustynowicza na rzecz kasy pomocy naukowej imienia J. Mianowskiego w sumie 7,500 rs., zatwierdzony został przez ministerstwo.

## LISTY Z PROWINCYI.

∞ **Lublin.** «Warsz. Dniew.» donosi: «Dowiedzieliśmy się, iż niedawno wykrytem zostało nieprawne wtrącanie się niektórych księży do spraw lubelskiej parafii ewangelicko-augsburskiej. Wtrącanie się ujawniło się w tem, iż dawali ślubny w tych wypadkach, kiedy narzeczone były ewangeliczkami, naruszając 192 § prawa o związkach małżeńskich z 1836 r., na zasadzie którego małżeństwa osób, z których jedna jest wyznania rzymsko-katolickiego, druga ewangelickiego, winny być błogosławione przez duchownych tego wyznania, jakiego jest narzeczone. Przy takich małżeństwach księża używali rozmaitych sposobów i podstępów, aby wymóżyć od narzeczonych nieprawne zobowiązania wychowywania wszystkich dzieci w religii katolickiej». W lubelskiem seminarjum dycezyjnym rozpoczęła się lekcyje d. 15 b. m. W program nauk wejdzie też po raz pierwszy język i literatura rosyjska, które będą obowiązkowe dla alumnów.

∞ **Wołkowyski gub. suwalskiej.** W d. 23 sierpnia o g. 3 zpołudnia wybuchł tu pożar, który w pół godziny objął ulicę główną i przyległe uliczki. Spaliło się domów 45 i 72 zabudowań. Sto osmdziesiąt zgórą rodzin zostało bez dachu i środków do życia.

∞ **Wilno.** Straszna katastrofa wydarzyła się niedawno, jak donosi «Kur. Por.», o wiorst kilka od Wilna, u p. Paszkowskiego, właściciela ogromnego browaru. Z niewiadomej przyczyny wybuchł ogromny pożar w suszarni, znajdującej się w pobliżu domu mieszkalnego, gdzie wszyscy spali. Gdy płomienie przeniosły się na dom mieszkalny, ocknął się sam p. Paszkowski i zdolał wydostać na podwórze, lecz nie bez szwanku. Całe ciało ma

silnie opieczone, a życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Na górze spał 8-letni synek pana P. wraz ze swym nauczycielem. Ten ostatni spostrzegłszy, iż dom stoi w płomieniach, chwytając na ręce swego elwka i skacząc z okna pierwszego piętra na bruk. Zarówno nauczyciel, jak i elwka zostali silnie okaleczeni. Jeden z nich złamał obie nogi. Dwaj krewni, przybyli w gościnę do P., nie ocknęli się w porę i ponieśli śmierć w płomieniach. «Piet. Wied.» donoszą z Wilna o powrocie generał-gubernatora G. Ł. Kachanowa z objazdu powierzonego mu kraju. Generał Kachanow zwiedził w ciągu ubiegłego lata powiaty: rosieński, telszewski i szawelski, następnie powiaty: dziśnieński i grodzieński; zakończył zaś zwiedzeniem powiatów: słonimskiego i wołkowyskiego, we wszystkich tych okolicach interesując się nietylko prowadzeniem zarządu miejscowego, ale też i to przeważnie, zwracając uwagę na stan ekonomiczny ludności i na rolnictwo. Ze względu, że większość objazdu odbyta była końmi, mógł się generał przekonać o wszystkim osobiście i nie pominąć nawet oddalonych miejscowości.

∞ **Mińska gub.** [List «Kraju»]. Nagły zgon ks. Piotra Wittgensteina, posiadacza olbrzymich dóbr na Litwie, szczególnie na Polesiu mińskim, wywołał prawdziwy popłoch wśród licznych dzierżawców, urzędników administracji i różnych oficyalistów nieboszczyka. Trzeba bowiem wiedzieć, że znaczny magnat, nie znający żadnych uprzedzeń plemiennych i wyznaniowych, zasłużył na prawdziwy szacunek ogółu i swych podwładnych, po śmierci zaś jego muszą chyba zająć ważną zmianę w całym zarządzie dóbr, przechodzących teraz, jak się zdaje, porządkiem prawa spadkowego na siostrę zmarłego, poślubioną księżniczkę Hohenlohe, obecnie wielkorządcy Alzacyi i Lotaryngji, znanemu dyplomacie niemieckiemu. Ponieważ zaś dotychczasowe dobra poradziwillowskie, bialskie na Podlasiu, należące do księżny Hohenlohe, przeważnie były administrowane przez obcokrajowców, zachodzi tedy straszna obawa, że i obecnie spadające na nią włości litewskie otrzymają stopniowo zarząd zamiejscowego pochodzenia; w takim razie stosunki wielu rodzin zainteresowanych w tym względzie, zmieniłyby się na gorsze. Słowo teraz o życiu nieboszczyka. Ks. Piotr Wittgenstein, syn Ludwika, głośnego feldmarszałka, jako urodzony z księżniczki Stefanji Radziwillowej, jedynej córki ks. Dominika, ostatniego ordynata nieświeżkiego w szóstej linii, niewiasty rzadkich przymiotów serca i umysłu, odziedziczył po swej matce nietylko jej kolosalną fortunę, ale, co ważniejsze, jej usposobienie moralne. Wykształcony i z gruntu znaczny, komu mógł robić dobrze, lecz jako nieżonaty urzędownie, przez pragnienie zapewnienia losu potomstwu, pozostałemu ze związku morganatycznego (?) zagranicą, gwałtownie spieniał w ostatnich czasach fortunę, przez co straszliwie ucierpiał tradycyjne puszcze litewskie i wogóle gospodarstwo dóbr księcia. Niemniej przecież wyznać trzeba, że prowincya nasza straciła w nim dużo, gdziekolwiek bowiem chodziło o inicjatywę obywatelską, nieboszczyk zawsze tam stawał do apelu, z myślą gorliwej pomocy słabszym, potrzebującym, pokrzywdzonym. Widzimy go tym sposobem na czele wszystkich żywożyjących instytucji krajowych, a dobroczynność jego prywatna aż nadto dokładnie znana jest tu bylecom. Pomimo wysokiego w świecie położenia, życie księcia, co prawda, złamane było wskutek okoliczności domowych; ale tembardziej właśnie zasługuje nieboszczyk na żal, na współczucie serdeczne. I obyż następcy zrozumieli pobudki, które wywołały ten objaw żalu po zgasłym obywatelu kraju. *Al. Jelski.*

∞ **Kijów.** [List «Kraju»]. Ubiegłe dni odznaczyły się szeregiem wizyt wysokich dostojników w hierarchji państwowej. Jednocześnie prawie z małżonką Michała Mikołajewicza, odwiedził swe miasto rodzinne prezes komitetu ministrów p. Bunge, a wślad za nim minister wojny generał Wannowski i były towarzysz ministra spraw wewn. jen. Orzewskij. Wielka księżna, zabawiwszy dni kilka, w dalszą udala się podróż do Krymu. Rada miejska wysłała delegację na powitanie pana Bunge, dawniejszej działalności którego w charakterze profesora i rektora miejscowego uniwersytetu, a także założyciela i kierownika większości tutejszych instytucji finansowych, — miasto nasze wiele zawdzięcza. Jen. Wannowski bawił tylko zaledwie kilka godzin, w przeciagu których odwiedził budynki olbrzymich schronisk zbożowych, oraz nowowzniesioną piekarnię dla wyrabiania sucharów. W jednym z tutejszych zakładów naukowych miał miejsce przykry wypadek. Jeden z wychowawców korpusu bulgar Stojkowi, po złożeniu ostatecznych egzaminów i otrzymaniu funduszu, asygnowanego mu przez władze na podróż do Petersburga dla dalszego kształcenia się w wyższym zakładzie, zamiast udać się tamtędy, umknął do Bułgarii. Postępek Stojkowa zniewolił administrację zakładu do zaprowadzenia zmiany w praktykowanym dotąd systemie wysyłania swych wychowawców do wyż-

szych zakładów naukowych. Lato ubiegające przyniosło naszemu miastu mnóstwo nowych domów mieszkalnych, budowę których przedsięwzięto, korzystając z obecnej taniości sił roboczych i materiałów budowlanych; z budową klinik uniwersyteckich tylko dzieją się dziwne rzeczy. Rozpoczęte jeszcze w r. z., nie mogą dojść końca; w łonie komitetu zawiadowczego powstały w dodatku rozmaite nieporozumienia i wzajemne zarzuty o nadużycia, mające nawet uleść dochodzeniu sądów kryminalnych. Wzniesione mury budujących się klinik były już raz rozbiierane z powodu nieprawidłowo założonych fundamentów; obecnie zachodzi konieczność nowego rozrzucania wykończonych już murów z powodu niezgodnego z planami urzędzenia wentylacji i kaloryferów, przedsiębiorca których znikł, zabrawszy swą należność. Głównym kierownikiem budowy klinik jest profesor tutejszego uniwersytetu Gornicz-Gornickij. Miejscowemu Towarzystwu oświecenia gazowego konsumenci miejscy wydali wojnę, żądając znizienia o 30% ponoszonej dotąd opłaty za światło; ze względu na katogoryczną odmowę takiej znizki, większość sklepów i mieszkań powraca do oświecenia naftowego, korzystając z rozmaitych ulepszeń technicznych, dokonanych w ostatnich czasach w zakresie urzędzenia lamp naftowych. W Radomyslu, mieście powiatowem kijowskiej guberni, zaszły burzliwe nieporozumienia pomiędzy właścicielami sadyb przedmiejskich i policją o prawo władania do tak zwanych «ogrodów aresztanckich»; starcie z władzą miejscową wyraziło się w czynnym znieważeniu urzędników policyjnych i owładnięciu siłą wspomnianymi ogrodami. Kijowski gubernator wyjechał na miejsce trwającego dotąd jeszcze zaburzenia. Sprawa zaburzeń w Białej Cerkwi, o których donosiłem w swoim czasie w «Kraju», mająca być rozpatrywaną uprzednio przez sądy wojenne, oddana została obecnie na rozpatrzenie kijowskiej izby sądowej. Prowizoryczne rozpatrzenie bowiem tej sprawy wykazało, iż podług ustaw sądów polow. około 36 osób obwinionych w tej sprawie podpadałoby pod art. 249 ustawy karnej. *M. Trzaska.*

∞ **Humani, gub. kijowskiej.** [List «Kraju»]. Rozszerzana od czasu do czasu przez gazety i niektóre osoby pogłoska o zamierzaniem jakoby przeniesieniu sądu okręgowego z Humania do Winnicy, pozbawiona jest chyba wszelkiej podstawy. Powiaty nasze, jak humański, lipowiecki, taraszczański, są znacznie oddalone od linii kolei żelaznych i z tego powodu Humani jako punkt środkowy obszernej tej bezkolejowej przestrzeni, nie mógłby być zastąpionym przez żaden inny odpowiedniejszy; nadto gmach (pobazyłjański), w którym się mieści sąd okręgowy, był kosztem 50,000 rs. wyrestaurowany i odpowiada wszystkim wymaganiom higienicznym: położenia, obszerności i t. d. Wspomniawszy o sądownictwie, zaznaczyć wypada stratę w osobie byłego towarzysza prezesa sądu okręgowego barona von Ropp, który uzyskał niedawno nominację na członka izby sądowej w Warszawie; nazwałimy to stratą dla naszego ogółu, gdyż rzeczywiście br. Ropp, pozostając na sprawowanym urzędzie w ciągu lat sześciu i pół, zjednał sobie prawdziwe uznanie i pozostawił najlepsze po sobie wspomnienie. Wyrazem tych uczuć był wieczór składkowy, w którym wzięli udział zarówno urzędnicy sądowi, jak prokuratoria i adwokatura przysięgła. W paru słowach wspomnieć trzeba o zamięnieniu słonia (częściowem u nas); było ono wybornie widzianem, ale zaspokoilo jedynie ciekawość profanów, gdyż o naukowej obserwacji nie może być jeszcze mowy w naszych stronach. Godnym jest może uwagi fakt, że w parę godzin po zaćmieniu, zerwała się gwałtowna burza i piorun tuż obok domów mieszkalnych przy Zofijówce zabił pełną krasą młodocę. Zbiór pszenicy odbył się w najpomyślniejszych warunkach i jest jej wbród, tylko że, niestety, ceny nie dopiują i kto może, powstrzymuje się od sprzedaży. *Lechita.*

∞ **Libawa.** Publiczności w zbliżającym się ku końcowi sezonie w Libawie nie brakło. Wielu gości kąpielowych posiadała również Połoga, odznaczająca się w porównaniu z Libawą większym porządkiem i większą taniością. Niedawno tutejsze Towarzystwo dobroczynności urządziło bal polski, oraz teatr amatorski. Grano dwie sztuczki jednoaktowe, a następnie tańczono do 5-jej rano.

## KRONIKA POWSZECHNA.

> **Pożar teatru w Exeter.** W najnowszej katastrofie teatralnej, wedle pierwotnego zapewnienia rządu angielskiego, zginęło 119. Ze szczegółowych jednak opisów katastrofy okazuje się, że ofiar było niewątpliwie więcej, a samo zdarzenie przechodzi swą okropnością nawet sceny z pożaru «Opery komicznej» w Paryżu. Pożar, jak w wielu podobnych wypadkach, wybuchnął w dekoracyjnej części teatru;



= Na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej, na całej linii, umieszczone są obecnie w rogach sal pasażerskich wisierunki święte z lampkami.

= Zaprowadzone zostały między Moskwą a Warszawą wagony sypialne stowarzyszenia francuzkiego.

= Koncesję na urządzenie tramwajów w Wilnie otrzymał p. Wiskowatow.

**Finansowość.**

↓ Z powodu mającego być rozpatrywanym budżetu państwa, dzienniki mówią o różnych nowo proponowanych podatkach. Najpierw tedy mają być podwyższone opłaty celne, dalej akcyza od cukru, nareszcie opodatkowanie nafty. Oprócz tego istnieje przypuszczenie, że cło od bawelny na granicy wschodniej również ulegnie zwiększeniu. Ta ostatnia ewentualność, choć jeszcze niewiadomo, czy przejdzie w sferę faktu, wywołata już zadowolenie pp. przemysłowców rajonu centralnego.

↓ Wypłatę kuponów od biletów pożyczek premjowych dozwolono uiszczac kasom powiatowym w tych miastach, gdzie niema oddziałów banku państwa.

**DONIESIENIA.**

**Zastrzezenie.**

Oświadczam niniejszem, że plenipotencje, wydane przezemnie p. Janowi Daniszowskiemu, jako zarządzającemu dobrami meimi na Litwie, zostały od dnia 20 sierpnia r. b. st. st. formalnie cofnięte i nie mają żadnego znaczenia. Tym sposobem i wszelkie zobowiązania, wydane przez p. Daniszow-

skiego osobom trzecim na zasadzie powyższych plenipotencyj, tracą swoje znaczenie.

**August hr. Potocki.**

(352)

**KASPROWICZ**

Lekarz - dentysta, Warszawa, Erywańska 10.  
(R 8165-4)

**Księgarnia Warszawska**

**WJ PETERSBURGU**

**p. f. Br. RYMOWICZ**

przy ul. Kazañskiej (róg Grochowej) 26—28  
w domu Brunsta

poleca względem Sz. Publiczności swoją

**Czytelnię Książek Polskich**

którą stale zasila nowościami.

Miesięcznie 75 kop. Zastaw 3 rs. Odrazu wydaje się trzy tomy.

Nowy katalog w druku.

**ODPOWIEDZI REDAKCYI.**

A. Sid. w N. Art. 446 praw cywil. zabrania budującemu dom na samej linii granicznej robić okna, wychodzące na podwórze sąsiada, bez pozwolenia tego ostatniego. Pozwolenie takie, jako akt odstąpienia serwitutu, krepującego prawo własności, winno być wyrażone na piśmie i oblatowane. Przez analogję takież prawidło winno być zachowane i w kwe-

sty użytkowania gruntu sąsiada w celu malowania np. ściany, stojącej na samej granicy. Jeżeli wasz sąsiad takiego serwitutu, opartego na akcie formalnym nie posiada, to możesz pan wzbronić mu wstępu do swego podwórza. Przyczem dodajemy, że przedawnienie w takich sprawach nie ma żadnego znaczenia. (Wyr. sen. 1878 r. № 156).

Wl. Raw. Nazwisko pańskie położyliśmy pod korespondencyą z własnej inicjatywy. Wkradło się do niej kilka pomyłek korektorskich, z których najważniejszą prostujemy. W ostatniej szpalcie wierszu 34 od dołu, zamiast «I nie dziw», powinno być «Nie dziw więc, że».

E. Gr. w S. Ignacy Domejko bawił przejazdem w Warszawie; obecnie znajduje się w gub. grodzieńskiej. Adres jego: przez Diatłowo (Zdźcioł w Lubartowszczyźnie, gub. grodz.).

Dz. P. Stwierdzamy, że Juljan Czarliński, który traktował z komisją kolonizacyjną o nabycie Bukowca, nie jest postem.

Druż. w Pl. Za dane statystyczne dziękujemy. Będą użytkowane. O poprzednim zapytaniu pamiętamy, odpowiemy niebawem.

Fr. Mon. w W. Dziękujemy za pamięć; skorzystać nie możemy z opisu. Listy noszą charakter całkiem prywatny.

Bin. w Kaliszu i S. w Kalwaryi. Pragnąc porozumieć się w pewnych szczegółach, prosimy o bliższe adresy.

E. Dziek. w Grodzie. Objaśnienie pańskie zamieścimy w przyszłym N-rze «Kraju», z powodu późnego nadejścia depezy.

K. Z. w L. Przekłady Vrehlickiego otrzymaliśmy; dziękujemy, zamieścimy. «Eklogę» zwracamy.

J. G. w Łuknikach. Przypominamy się pamięci co do «Listów z prowincyi».

Jul. N. w Kijowie. Adres pisma «Zgoda»: M-r Brodowski, Mitchel str. 411, Milwaukee, Wis.

Dr. Jel. w Ster. i ks. W. Miesz. Art.: «Zdrow. ludu» i «Otw. koś.» otrzymaliśmy i pomieścimy.

Zgl. w W. Zastosujemy się do życzenia.

**REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.**

**Tablica wygranych pożyczki premjowej 2-jej emisji z r. 1866 (wylosow. 1 września 1887).**

Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana	Serya. №	Wy-grana								
12184	24	200000	6016	37	1000	1668	48	a	3949	48	a	6186	16	a	8114	28	a	10531	17	a	12890	36	a	15116	9	a	17912	50	a
10986	50	75000	17677	27	1000	727	22		4146	9		214	32		330	46		591	37		896	26		256	26		927	21	
16811	38	40000	15861	7	1000	772	19	d	306	38	d	228	38	d	492	28	d	598	37	d	934	6	d	430	40	d	18060	34	d
4827	9	25000	11361	35	1000	924	34	z	424	38	z	451	16	z	509	4	z	644	18	z	968	2	z	478	17	z	176	36	z
1895	36	10000	1060	45	1000	2012	42	a	466	34	a	589	34	a	618	17	a	682	41	a	13155	32	a	655	27	a	197	10	a
15904	44	10000	14745	13	1000	037	13		552	36		707	28		634	41		766	35		282	10		716	2		397	13	
2636	46	10000	10725	5	1000	049	48	k	722	27	k	731	20	k	693	9	k	831	47	k	323	24	k	729	25	k	496	49	k
17088	6	8000	14871	43	1000	093	16		724	3		742	21		708	30		859	6		350	39		774	49		593	48	
19330	31	8000	19420	35	1000	188	10		748	9		774	26		760	27		953	21		388	29		813	37		636	20	
4131	36	8000	10191	26	1000	261	37	i	820	18	i	861	34	i	768	25	i	11056	19	i	500	35	i	821	2	i	804	29	i
5534	35	8000	53	3		345	27		941	18		7009	14		768	31		248	5		500	47		858	22		19054	49	
14542	19	8000	69	38		526	3		5022	35		021	20		898	7		277	14		577	30		16075	39		093	20	
10149	35	5000	194	50		647	19		092	19		021	46		9010	26		468	43		594	50		145	1		107	26	
17280	46	5000	253	21		689	33		119	39		155	36		038	1		590	30		601	15		220	11		109	30	
17704	50	5000	298	37		856	45	r	134	10	r	228	27	r	074	48	r	654	20	r	671	41	r	374	2	r	119	22	r
871	37	5000	430	48		904	2		218	48		252	43		080	21		729	49		879	48		805	16		176	41	
292	32	5000	480	28		995	12		279	19		419	15		241	3		814	50		938	6		812	13		182	30	
15883	13	5000	495	35		3028	24		307	33		446	24		310	40		823	28		988	47		902	27		299	27	
8098	38	5000	500	36		147	28		367	10		585	19		607	26		987	15		14178	33		907	32		381	23	
13261	26	5000	564	24		216	09		397	2		596	50		729	37		12148	38		192	28		17109	26		515	39	
12114	44	1000	619	34		546	15		509	35		617	9		809	31		170	14		208	4		249	36		601	18	
13904	45	1000	730	29		561	40		599	43		638	1		915	14		254	5		395	24		292	25		677	18	
14439	4	1000	846	28		637	25		609	19		653	3		10033	5		278	88		579	27		467	22		678	11	
875	1	1000	961	5		671	3		708	29		755	23		168	41		317	40		643	41		544	19		681	23	
16769	24	1000	1257	3		755	21		765	43		950	45		208	45		387	27		704	38		585	9		689	27	
19249	26	1000	288	47		792	37		797	9		962	34		266	44		431	22		891	15		620	15		720	23	
8837	6	1000	311	28		799	6		812	44		965	37		295	35		461	19		895	10		631	34		813	40	
8018	4	1000	521	29		808	5		986	21		8004	46		427	8		571	28		899	28		764	3		857	41	
5821	42	1000	592	27		879	8		988	3		046	35		482	9		662	44		925	12		825	9		960	18	
267	49	1000	614	21		904	19		6128	32		083	37		503	39		775	30		15101	49		848	5		966	38	

Wylosowano do umorzenia następujące serye:

529	2713	3801	4026	4940	5693	5968	7299	9319	10811	11206	11694	12267	12611	13088	15257	16231	17512	18140	18994	19851
962	3399	3869	4189	5206	5799	6760	7315	9974	10859	11465	11775	12274	12631	14223	15761	16665	17726	18493	19060	19859
1900	3489	4017	4379	5446	5838	6967	8010	9984	11060	11549	11896	12340	12693	14631	16037	16739	17899	18858	19093	
2055	3494	4018	4528	5591	5963	7147	8136	10071	11155	11656	12142	12362	12795	14951	16156	17226	18071	18952	19381	

Wypłata sum wygranych odbywać się będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu od 1 (13) grudnia 1887 r.; wypłata zaś po rs. 125 za bilet wylosowany do umorzenia, od d. 1 (13) grudnia 1887 r. we wszystkich kantorach i oddziałach Banku państwa.

**KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI**

**W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI.**

Polecają wielki wybór Cygar Importowanych Hawańskich od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati superior i ordinaire. Papierosy Caporal i Tabakę francuzką Rapps superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich. Na sądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52)

STUDENT Uniwer., posiadający języki niem. i franc. poszukuje lekcji. Adres: Wozniesiński pr. 33, m. 19. L. (344)

STUDENT 4 kur. Inst. Inż. Cyw. posz. zajęć: kreśl., lekc. po prog. szkół realn. i wojenn. Adr.: Инст. Граж. Инж. Куршевлю. (346-3)

MŁODA przyjemna osoba żywo sobie przyjęc miejsce lektorki do czyt. książek polak. i rosyzak., zna przytem dobrze ręczne roboty. Pokrowski plac 105, m. 8. (351)

W KIJOWIE. W rodzinie można ulokowac paru chłopców na naukę pod kierunkiem filologa 3 kur. Нижне-Врацькиска № 15. B. J. (325-3)

**STAN RACHUNKOW**  
**BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE**

PO DZIEN 31 LIPCA 1887 ROKU.

	W Warsz.	W Petersb.	OGÓLEM.
Rubli srebrem i kopiejek.			
<b>STAN CZYNNY.</b>			
Gotowizna w kasie . . . . .	493,402 79	175,437 29	668,840 08
Rachunki bieżące:			
1) w Banku Państwa . . . . .	151,759 41	1,384,418 76	1,536,278 17
2) w prywatnych instytucjach bank.:		100 —	
a) w Petersb. Towarz. Wzaj. Kred.	7,001,211 40	836,715 45	7,837,926 85
Skup weksli, opatr. najmniej 2 podpis.	15,912 83	3,112 13	19,024 96
Skup pap. publ. wyl. i kup. bieżących			
Skup sola-weksli, mając. zabezp.:		8,431 40	953,345 05
1) w terminow. zobowiąz. handlowych	944,913 65	—	
2) na miesz.mnr.dom.w War.,zakł.i fabr.			
Pozyczki na zastaw *):			
1) państw. i przez rząd por. pap. publ.	548,115 09	784,811 26	
2) udz.,akc.,obl.i list.z.przez rząd niepor.	1,259,835 —	2,052,240 88	4,877,423 39
3) towarów,jak równ.konos.,warr.,kwit.	232,421 16	—	
kant.transp.i tow.zegl.p.na towary			
Asyg.zarz.górn.na złoto,jak r.zł.i sr.	862 83	16,060 63	16,923 46
wzstab.,mon.brzecz.,stan.wł.Ban.			
Papiery publiczne własne:			
1) państwowe i przez rząd poręczone .	319,138 24	1,005 812 42	
2) listy zast.i obl.hypotecznie zabezp.	1,214,797 93	172,131 74	2,740,739 56
3) udz.,akc.,obl.i listy z.przez rząd niepor.,z wyj.obl.hypotecznie zabezp.	14,442 98	14,916 25	
Traty i weksle na zagr.,nab.na wł.R-k	13,710 09	20,841 13	34,551 22
Uposażenie filji Banku . . . . .	2,000,000 —	—	2,000,000 —
Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rach.(loro):			
a) Należności zabezpieczone;			
a) papierami publ.przez rząd poręcz.	106,842 27	1,600 —	
b) niepor. . . . .	166,173 02	39,415 70	
b) towarami . . . . .	623,904 48	3,500 —	
c) terminowemi zobowiąz.handlowemi	1,327,851 36	82,208 28	
b) poz.niepok.z bież.dys.kor.zamiej.	316,315 26	710,057 21	
c) kredyty in blanco . . . . .	146,441 10	199,787 83	4,960,218 36
2) Pozost.na rach.Banku (nostro):			
a) sumy do dyspozycji Banku:			
a) w pierwszorząd.domach bank.dla	81,000 —	—	
czasowego przyrostu procentów . . .	531,234 73	335,712 13	
b) na rachunkach bież.u korespond.	235,755 76	52,419 23	
b) weksle do zainkasow.u koresp.	1,654,491 47	—	1,654,491 47
Rachunek z oddziałem Banku . . . . .	12,441 75	—	12,441 75
Weksle protestowane . . . . .	71,647 84	47,620 12	119,267 96
Wydatki bieżące: z r. 1886 . . . . .	—	—	—
z r. 1887 . . . . .	5,027 15	9,634 49	14,661 64
Wydatki zwrotne . . . . .	808 33	1,346 01	2,154 34
Koszty organizacyi . . . . .	145,937 63	—	145,937 63
Nieruchomość . . . . .	235,045 01	194,785 40	429,830 41
Rachunki przechodnie . . . . .			
	19,871,440 56	8,152,615 74	28,024,056 30
<b>STAN BIERNY.</b>			
Kapitał zakładowy . . . . .	6,000,000 —	—	6,000,000 —
Uposażenie filji Banku . . . . .	—	2,000,000 —	2,000,000 —
Fundusz rezerwowy . . . . .	1,035,840 02	—	1,035,840 02
Wkłady:			
1) na R-k przekaz.: a) za okazaniem	1,349,986 69	941,565 49	
b) za 7-dn.wypow. . . . .	2,729,942 75	603,762 97	7,382,072 51
2) bezterminowe . . . . .	160,296 —	—	
3) terminowe . . . . .	1,596,518 61	—	
Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rachunek (loro):			
a) sumy do dyspozycji korespond.	4,889,970 39	1,786,466 11	
b) weksle do inkasy . . . . .	415,750 78	187,805 87	8,297,910 65
2) Pozostałość na rach.Banku (nostro):			
Sumy zależne od Banku . . . . .	456,708 17	561,209 33	1,654,491 47
Rachunek z oddziałem Banku . . . . .	—	1,654,491 47	1,654,491 47
Traty przez Bank akceptowane . . . . .	—	251,460 64	251,460 64
Dywid.od akcyj Banku niepodniesiona	9,657 50	—	9,657 50
Proc., przypad.do zapł.od wkład.i obl.	1,824 35	562 62	2,386 97
Procenty i komis z r. 1886 . . . . .	334,591 65	138,927 48	473,519 13
z r. 1887 . . . . .	890,353 65	26,363 76	916,717 41
Rachunki przechodnie . . . . .			
	19,871,440 56	8,152,615 74	28,024,056 30
Weksle do inkasy . . . . .	4,724 18	14,833 06	19,557 24
Towary w komis oddane . . . . .	1,237,852 —	57,646 47	1,295,498 47

\*) W tem pożyczek wymagalnych na żądanie Banku: w Warszawie rs. 1,312,242 k. 47; w Petersburgu rs. 2,566,962 k. 14. (339)

**FABRY**  
**LAKIERY**  
**POKOSTY**

Wielki medal srebrny

połącz. Zakł. przemysł. chemicz. V. KARPINSKI & W. LEPPER w Warszawie, Elektoralna 37. Cenniki franco i gratis.

**MARYA MATUSZEWSKA**  
Przełożona Pensji żeńskiej przy ul. Leszno № 28 w Warszawie, zawiadamia, że zapis uczennic przychodnicki pensjonarek na warunkach przystępnych, odbywa się codziennie od 9 do 4-ej. (R 5890-8)

**WILNO**  
**GRAND-HOTEL**  
POZNAŃSKI  
(Administracya wznowiona)  
60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banko i w Hotelu. Stół wybory. Pralnia miejscowa. (5-52-20)

**KANTOR NAUCZYCIELSKI**  
**ZAŁĘSKIEJ**  
w Warszawie, Mazowiecka № 16  
pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-54)

**DRZEWKA OWOCOWE.**  
Polecam znaczny zapas piennych jabłonek 3, 4 i 5-cto-letnich po 40 kop. sztuka. Odmiany poszukiwane w handlu i wytrzymałe na mrozy. Szezegóły listownie. Adres: Kowieńska gubernia, poczta Szaty, Wincenty Montwiłł w Województwach. (342-4)

**P. T.**  
Niniejszem mam zaszczyt powiadomić, że **GENERALNĄ AGENTURĘ i WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ** moich wyrobów na **Królestwo Polskie** powierzyłem domowi handlowemu  
**Tadeusz Kowalski i A. Trylski**  
**Warszawa, Miodowa Nr. 4**  
i upraszam łaskawych nabywców o zwracanie się z zamówieniami do tych Panów.  
*Plagwitz pod Lipskiem 1 Sierpnia 1887.*  
**Rud. Sack.**  
(R 7462-6)

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy uznane powszechnie **ZA NAJLEPSZE WYROBY FABRYKI:**  
**Rud. Sack'a w Plagwitz pod Lipskiem**  
jakoto:  
Pługi samódchody od 7 do 18 cali orzące  
» dwu, trzy i czteroskibowe.  
Przyrządy do tychże dwu, trzyskibowe, do wyorywania kartofli i inne.  
**SIEWNIKI RZĘDOWE OD 1 DO 3 METR. SZEROKIE**  
oraz inne cennikiem objęte narzędzia i maszyny.  
Części zapasowe do nabywanych u nas maszyn są na składzie.  
Cenniki i katalogi ilustrowane przesyłamy na żądanie.  
Zwracamy uwagę, że oryginalne wyroby Sack'a są opatrzone **MARKĄ FABRYCZNĄ.**  
**Wyłączni Reprezentanci na Król. Polskie**  
**TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI**  
**Warszawa, Miodowa 4.**

**УПРАВЛЕНИЕ**  
**Юго-Западныхъ желѣзныхъ дор.**  
симъ объявляеть, что съ 9 Сентября с. г. вводятся въ дѣйствіе прямыя спеціальныя тарифы на перевозку хлѣбныхъ грузовъ и масляничныхъ сѣмянъ 1) съ дорогъ: Бурско-Кіевской, Московско-Бурской, Бурско-Харьково-Азовской и Харьковско-Николаевской (черезъ Ворожбу) до станцій Одесса товарная, Одесса застава, Радзивилловъ, Волочискъ, Граево, а равно до станцій Варшавскихъ дорогъ, и 2) съ Орловско-Грязской дороги въ Одессу товарную (заставу), Радзивилловъ, Волочискъ и до станцій Варшавскихъ дорогъ. Печатныя экземпляры вышеозначенныхъ тарифовъ можно получать на станціяхъ отправленія и назначенія, а равно въ Управленіяхъ подлежащихъ доргоь. (321-3)

**PETERSBURG**  
Mała Morska ul.  
**HOTELE BR. WAYTENS**  
„Grand Hôtel” № 18 i 20,  
„Paryż” № 23.  
Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od kop. 75, obiady à la carte od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

**DOSKONAŁE**  
**WARSZAWSKIE OBIADY**  
świeże i zdrowe, w eleganckim lokalu, po kop. 35 i 40. Litiejnyj prosp. № 57, miesz. 18, 1-sze piętro. (334-8)

**FRANCUZKA, GUWERNANTKA**  
w średnim wieku, z ośmioletniem świadectwem, poszukuje miejsca. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. Kantor Nauczycielki Dąbrowskiej. (R8577-2)

**Jeden lub dwa Pokoje**  
przywoicie umeblowane, za przystępną cenę, wynajac można na Kuzniecznym pierzeulku № 8, m. 18. Obejrzeć można od godz. 10 rano do 5 pop. (337-3)

**OSOBA**  
nie pierwszej młodości, przywoita, pragnie znaleźć zajecie w gospodarstwie lub przy dzieciach. Adres: Jarosławskaja ul., przy Smolnym, № 5, m. 100. N. Reutt. (324-3)

**KANDYDAT** prawa Petersb. Uniw. poszuk. lekc. na wsi. Was. Ostr., róg Średu. pr. i 7 lin. № 38—50, m. 11. S. G. (330-2)

**GWARANCYA 15 - LETNIA.**

Dep. Przem. i Handlu St.-Petersburg № 1360, Wiedeń № 4932, Budapeszt № 1528.



Jedyny i pewny środek XIX wieku

# „EXSICCATOR”

**Osusza wilgoć w murach, zabezpiecza od takowej nowe budynki, niszczy grzybek drzewny, konserwuje wszystko co z drzewa, dezynfekuje stajnie, obory i zastępuje farby olejne.**

Wobec fałszywej i tendencyjnej chęci szkodenia mi, rozpuszczono wieści przez niektóre z gazet i pisemek peryodycznych oraz niby ze stopniem naukowym i niedostatecznie wykształcone osoby, czują się w obowiązku podać w streszczeniu niektóre świadectwa i dowody uznania,—jakie mi ze wszech stron kraju, Cesarstwa i z zagranicy przeważnie najpierwsze powagi nadeszły i jeszcze nadsyłają,—którzy, skoro „Exsiccator” raz użyli, obecnie wciąż mi dają zlecenia na nowe zapotrzebowania, a świadectw takich posiadam w setnych ilościach, jakoto: od ministerstw, zarządów miejskich i duchownych, od książąt, hrabiów, zakładów akcyjnych i przemysłowych, od dróg żelaznych, obywateli ziemskich i miejskich, od inżynierów, budowniczych, doktorów etc., etc., a nawet i włościan.

«Z prawdziwą przyjemnością komunikuję, iż wynalazek pański „Exsiccator” jest zbawiennym środkiem, gdyż używałem go do suszenia murów, gdzie niepodobna było mieszkać nawet i spać, oraz sprzęty i meble w całości utrzymać; obecnie jest zupełnie sucho. Tam, gdzie „Exsiccator” nie był używanym, pozostało wilgotno».

«Używałem „Exsiccatora” do różnych wyrobów drzewnych, fabrycznych i budowlanych, z najlepszym skutkiem tak, że w pierw byłem zmuszony zmieniać często podłogi, gdzie grzybek drzewny pojawiał się w krótkim czasie, obecnie używanie „Exsiccatora” przedstawia mi się bardzo korzystnym, gdyż dwa terminy przeszły, a grzybka niema».

«Używałem „Exsiccatora” dla zapobiegania pękaniu różnych przedmiotów drzewnych i desek z najlepszym skutkiem, gdyż niesmarowane „Exsiccatorem” także same przedmioty, pod temi samymi warunkami popękały».

«Używałem „Exsiccatora” dla odpędzania owadów od bydła, oraz w stajniach, jako środek dezynfekcyjny; skutki okazały się jaknajlepsze, zatem należy się prawdziwe uznanie dla wynalazcy».

«Używałem „Exsiccatora” do pomalowania parkanów, wozów i t. p. na zewnątrz; daje ładny kolor, zabezpiecza od gnicia i pękania; przynajmniej, że takowy korzystniejszy od olejnej farby».

Niektóre z powyższej treści realacje stwierdzone są następującymi własnoręcznymi podpisami: Prezydent m. Warszawy Jen.-Lejt. Starynkiewicz № 17946—1885 r., Oberpolicmajster m. Warszawy, Jen. Tolstoj № 36952, Ministerstwo Handlu, Inż.-Pułk. Scheer w Austrii, Książę Ipsylanti, Ord. Hr. Krasieński, Hr. Krasicki, Hr. Walewski, Hr. Ostrowski, Hr. Starzeńska, Hr. Mikorska, Tadeusz Kowalski, Inż. Choraży, Inż. Marynowski, budowniczowie Huss i Grabowski, Dr. Weinberg, Dr. Sikorski, Dr. Hirschfeld w Wiedniu i wielu innych.

Bliższych wiadomości co do skutków „Exsiccatora” można zasięgnąć u osób, instytucyj prywatnych i rządowych, które pokilkakrotnie od lat kilku takowy używają; niektóre tylko z nich tu podaję: Minist. Wojny w Petersburgu, Ministerjum Handlu w Wiedniu, Rząd Rumuński, Bukareszt i inne, Rządowe i wojenne instytucje miejscowe. Drogi żelazne: Wiedeńska, Węg.-Dąbrowska, Nadwiślańska, Mikołajewska, Torzóska, państwowe drogi żelazne: Austriacka—«Staats-Eisenbahnen», Galicyjska, Grecka—«de Thessalie» i inne, generał Ruszkowski, Warszawskie pułki wojsk dla dezynfekcji, Książę Zagel, Ks. Gorczakow, Ks. Czetwiertyński, Ks. Sanguszko, Ks. Dowmont Siesicki, Ks. St. Lubomirski i wielu innych. Hr. Zamojscy, Hr. Potoccy, Hr. Wodziński, Hr. Tyszkiewicz, Hr. Miączyński, Hr. Ozarowski, Hr. Krasicki, Hr. Krasieński, Hr. Ledóchowski, Hr. Roniker, Hr. Potulicki i wielu innych. Baron Zachert, Baron Ar. Mas, Akcyjne Tow.: Hille et Dittrich, Gayer, Szaybler, Temler i Szwede, Poznański, B-cia Pfeifer, Leopold Kronenberg, Dobrzeleńska fabr. cukru, fabryki cukru: «Szepetowka», «Rytwiany», «Hodorków», «Ciechanów»; Tow. walc. «Koszyki», «Lilpop, Rau i Loewenstein», Norblin, Moes, Allt, Fraget; Jung, Haberbush et Schielle, Boenisch, Fuchs, Jankowski i t. p. browary i dystylarnie parowe we Lwowie, w Wiedniu, Krakowie i w innych zagr. miastach; Tow. kolei żel. konnej w Warszawie i t. p. liczne firmy. Inżynierowie i budowniczowie: Mars, Nagórski, Zieliński, Gersztof, Inż. Pułk. Starynkiewicz, Inż.-Kap. Czyż, Bagiński, Rudzki, Szpicbart, Bąkowski, Grabowski, Inż.-pułk. Srebrniakow, I. Poszepny, Zlasnowski, Kiersnowski i wielu innych. Duchowienstwo: Klasztor S. Anny, Ks. Wienciewicz, Chybowski, Rzewuski, Sienicki, Wincenty Lubek, Wasilewski, Żyźniewski, Grabowski, Bieliński, Janikowski, Głogaczewski, Zgleczowski, Jasielski, Wójcik, Piątkowski, Tytus Zasowski, St. Radliński, Kiwerski, I. Krasowski, M. Moszyński, R. Wójcicki, Frackiewicz, i wielu innych. Obywatelowie ziemscy i miejscy: Jasiński, Taflowski, Lewenthal, Noskowski, Anstätt, Mayzner, Prywas, Kiersnowski, Zaenger, Lenkiewicz, Knothe, Bockhan, Rentel, Jacobi, Iwanicki, Szpilrein, Weiss, Poraziński, Sołtyk, Czarnecki, Luxemburg, M. Epstein, Wł. Gawroński, M. Protasiewicz, S. Wołoszyński, Czarnocki, S. Wachowski, G. Popławski, M. Wierzbowski, A. I. Zukowski; Zarządy dóbr: W-go Wierchowickiego, Kolbuszowskich, Ks. Radziwiłła, Hr. A. Zamojskiego, Hr. Komar, Hr. Branickiej, Grodziec, Zaborów, Radzyń, Staszów, Zarząd szpitala S-go Ducha, Zarząd Tosińskiej dr. żel., i setki innych.

W Warszawie zabezpieczono od gnicia, oraz osuszono z wilgoci około 250 mieszkań, na prowincyi świątyni oraz mieszkań około 300; w Rosyi i zagranicą przez własnych agentów-techników osuszono około 600 mieszkań i świątyni razem. Wykaz ten sporządzony zgodnie z dziennikiem poświadczonym przez trybunał handlowy, gdzie każdy kupujący lub używający «Exsiccator'a» jest zapisany pod właściwym numerem pozycyi.

**Uwaga: Ważne i niezbędne dla pp. obywateli, zakł. fabr., przem. i t. p.**

Ponieważ żaden z pp. inżynierów, budowniczych, przedsiębiorców i t. d., nie może ręczyć za zdrowotność i wytrzymałość w należyłym okresie czasu budowlanych materiałów, i, że wogóle wszystkim wiadomo, co za koszta pociągają za sobą wszelkie przeróbki lub rekonstrukcje, wynikające skutkiem użycia niewłaściwych konserwujących, jak smoły różnego gatunku lub innych środków, gdyż liczne przykłady takie dają się spotykać nieomal codziennie (przytaczam tu jeden z nich): Ułożone przed 2-ma laty kosztem kilkuset rs. podłogi przy ul. Sto-Krzyżkiej № 29, niby zabezpieczone smolą, w jakim obecnie po odjęciu znajdują się stanie, może każdy się przekonać.

Dbającym przeto o swą własność, polecam wynalazek mój „Exsiccator” po tylokrotnych próbach od r. 1879 dokonanych, przez instytucje prywatne i rządowe uznany, jako jedyny i nieomylny środek.

Osoby interesowane mogą naocznie się przekonać o praktyczności tego środka w pobliżu kościoła na Pradze, gdzie takowy był używanym na przestrzeni około 200,000 kwadr. łokci powierzchni przy nowo-zbudowanych intendantkich budynkach rządowych.

Z prowincyi obstalunki wysyłam tylko koleją; bez zaliczenia nie uskuteczniają się i mniej niż 30 funt. nie mogą być ekspedywane. Broszurki bezpłatnie. Poszukuje się reprezentantów bez kaucyi.

**Wynalazca «Exsiccatora», Inż.-Techn. G. RITTER w Warszawie, Królewska 39.**

Telegramy i listy: RITTER—Warszawa.

(R 8515-2)

**GWARANCYA 15 - LETNIA.**

**STAN RACHUNKÓW  
RUSKIEGO DLA ZEWN. HANDLU BANKU W PETERSB.**

PO DZIEŃ 31 LIPCA 1887 ROKU.

	W banku.	W agencji londyńskiej.	Razem.
<b>STAN OZYNNY.</b>			
Rubli srebrem i kopiejek.			
Kasa (bilety Banku pań. i mon. dr.)	346,401 97	1,587,691 88	1,934,093 85
1. Rachunki bieżące:			
2. W Banku państwa	2,523,104 62	—	2,523,104 62
Skup weksli, niemniej jak z 2 podp.	2,278,076 19	602,431 43	2,880,507 62
Skup wylos. papier. publ. i kupon.	—	—	—
Skup sola-weksli z ubezpieczeniem	15,000 —	—	15,000 —
Weksle protestowane	—	—	—
Pożyczki na zastaw *):			
1. Papierów państw. i	1,395,391 54	—	1,395,391 54
przez rząd gwarant.	—	—	—
2. Udz., akc., obl. i list.	5,392,439 64	—	5,392,439 64
z. przez rz. niegw.	—	—	—
3. Towarów	—	—	—
Należące do Banku złoto i srebro	9,276 57	—	9,276 57
Kupony metaliczne	1,092 40	—	1,092 40
I. Papier. publ. należące do Banku:			
1. Pań. i p. rz. niegw.	5,973,745 37	—	5,973,745 37
2. Udz., akc., obl. i list.	50,862 31	—	50,862 31
za. przez rząd niegw.	—	—	—
Należ. do Banku traty i weksle na	6,024,607 68	17,466 75	6,042,074 43
domy zagraniczne	230,221 38	24,687 30	254,908 68
Weksle protestowane	—	—	—
Korespondenci Banku:			
Na ich rachunk. (loro conti):			
Kredyta zabezpieczone:			
Papier. gwarant.	4,282,390 65	593,769 —	4,876,159 65
Niegwarantowan.	5,311,852 83	4,463,462 63	9,775,315 46
Towarami	—	—	—
Weksłami	394,427 27	—	394,427 27
Zobowiąz. handl.	4,688,802 49	425,720 25	5,114,522 74
Kredyta blank.	4,189,915 99	3,164,171 48	7,354,087 42
Kredyta remburs.	—	213,683 71	213,683 71
Razem	18,867,389 23	—	18,867,389 23
II. Na rach. ban. (nostro):			
Dodys. ban. 281,515 99	281,515 99	17,250 66	298,766 65
Wek. u kor. 88,862 65	88,862 65	—	88,862 65
Rach. banku w lond. jego agencji	—	1,679,942 75	1,679,942 75
Wydatki bieżące 1886 r.	138,482 65	35,000 —	173,482 65
1887	—	—	—
Organizacja i urządzenie	4,097 48	4,000 —	8,097 48
Sumy przechodnie	314,860 02	47,298 88	362,158 90
Podatek procentowy	—	—	—
Ruchomość banku	196,709 39	—	196,709 39
Razem	38,107,529 40	12,876,576 67	50,984,106 07
<b>STAN BIERNY.</b>			
Kapitał wpłacony Banku	20,000,000 —	—	20,000,000 —
Kapitał rezerwowy	1,686,033 90	—	1,686,033 90
Wkłady na rachunek bieżący:			
1. Zwyczajne	2,460,617 69	—	2,460,617 69
2. Warunkowe	7,292,056 22	—	7,292,056 22
Korespondenci:			
I. Na ich rach. (loro conti):			
a) Sum. do dys. kor.	3,702,406 48	1,180,415 96	4,882,822 44
b) Weksle w komis.	171,151 41	16,657 32	187,808 73
II. Na rach. Banku (nostro):			
Sum., nal. się mod Ban.	311,912 51	1,385 55	313,298 06
Ajencya Banku w Londynie	1,679,942 75	—	1,679,942 75
Akceptowane traty	—	11,564,262 96	11,564,262 96
Niewypłacona na akcje dywidenda	52,151 60	—	52,151 60
Otrzymane proc. i komis. za 1886 r.	682,991 22	75,000 —	757,991 22
1887	2,209 42	—	2,209 42
Sumy przechodnie	66,056 20	38,854 88	104,911 08
Weksle w komis.	171,151 41	—	171,151 41
Razem	38,107,529 40	12,876,576 67	50,984,106 07

\*) W tej liczbie pożyczki do zwrotu na żądanie (on call) rs. 6,584,683 k. 58.  
\*\*) W tej liczbie na rachunek osób trzecich rs. 813,078 k. 62. (332)

**STAN RACHUNKÓW  
Petersb. Międzynarodowego Banku Handlowego**

PO DZIEŃ 31 LIPCA 1887 ROKU.

	W Petersb.	W filji kij.	RAZEM.
<b>STAN CZYNNY.</b>			
Rubli srebrem i kopiejek.			
Kasa (bil. Banku Pań. i drobna mon.)	597,017 41	101,321 34	698,338 75
Rachunki bieżące:			
W Banku państwa i jego filjach	4,232,365 41	800,000 —	5,032,365 41
W prywatn. instytucjach bank.:			
w wołzko-kamskim han. banku	4,590 66	—	4,590 66
w kijowskim banku przemysł.	—	20,000 —	20,000 —
Skup weksli niemniej jak z 2 podp.	4,059,452 04	1,972,027 75	6,031,479 79
Skup wylos. pap. cennych i kupon. bież.	5,614 98	—	5,614 98
Skup sola-weksli z ubez. w akcyach:			
przez rząd niegwarantowanych	—	—	—
Pożyczki na zastaw *):			
Państw. i przez rząd gwar. pap. cen.	7,136,585 27	2,426,863 66	9,563,448 93
Udział., akcyj, obl. i list. zast. przez	5,550,885 35	60,545 —	5,611,430 35
rząd niegwarantowanych	—	—	—
Należące do banku asygn. górnych zarz.,	15,882 08	78 97	15,961 05
złoto i srebro w sztabach, dr. mon.	—	—	—
Papiery publ. należące do banku:			
Państwowe i przez rząd gwarantow.	8,489,554 29	51,560 88	8,541,115 17
Udziały, akcyje, obl. i listy zast. przez	565,179 74	275,807 46	841,987 20
rząd niegwarantowane	—	—	—
Należące do banku traty i weksle na	633,391 11	22,228 93	655,620 04
domy zagraniczne	—	—	—
Korespondenci banku:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Kredyta zabezpieczone:			
Papierami gwarantowanymi	5,005,396 41	65,536 93	5,070,933 34
niegwarantowanymi	4,214,428 21	131,728 70	4,346,156 91
Towarami	74,018 50	230,603 57	304,622 07
Zobowiązaniami handlowymi	2,581,930 40	—	2,581,930 40
Kredyta blankowe	847,190 97	245,916 34	1,093,107 31
Na rach. banku (nostro conti):			
Sumy do dyspozycji banku	2,343,373 77	160,590 78	2,503,964 55
Weksle u korespondentów	113,546 80	53,959 58	167,506 38
Rachunek zarządu z filją	—	692,544 60	692,544 60
Weksle protestowane	—	—	—
Zastawy	10,690 —	—	10,690 —
Wydatki bieżące od 1 lipca 1886 r.	171,717 55	55,726 42	227,443 97
w roku 1887	—	—	—
Wydatki do zwrotu	11,296 86	692 35	11,989 21
Posiadłości nieruchome	291,951 01	—	291,951 01
Sumy przechodnie	—	—	—
Razem	46,956,053 32	7,367,733 26	54,323,786 58
<b>STAN BIERNY.</b>			
Kapitał wpłacony banku	13,000,000 —	—	13,000,000 —
Kapitał rezerwowy	2,233,777 98	—	2,233,777 98
Wkłady:			
Na rachunki bieżące	16,069,644 66	4,046,007 39	20,115,652 05
Bez terminu	588,307 —	165,300 —	753,607 —
Terminowe	1,476,081 55	766,350 —	2,242,431 55
Korespondenci:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Sumy do dyspozycji korespondentów	9,636,911 85	1,787,956 71	11,424,868 56
Weksle w komis.	577,096 38	89,409 51	666,505 89
Na rachunkach banku (nostro conti):			
Sumy, należące do banku	1,765,806 44	335,178 38	2,100,984 82
Rachunek banku z filją	692,544 60	—	692,544 60
Akceptowane traty	103,069 44	33,421 88	136,491 32
Niewypł. za akc. dywid. za r. 1877—86	25,371 35	—	25,371 35
Przybyło za 1 półr. 1885 wedł. spraw.	726,695 88	—	726,695 88
Otrzym. proc. i komisje od 1 lipca 1886	—	143,041 69	143,041 69
w roku 1887	—	—	—
Sumy przechodnie	60,745 69	1,067 70	61,813 39
(331)	46,956,053 32	7,367,733 26	54,323,786 58

\*) W t. l. poz. do zwrotu na żąd. (on call) 12,162,358 62 2,420,848 66 14,583,207 28

**SPRZEDAŻ  
MARIENBADU**

**w Dubbeln-Majorenhof pod Rygą  
na brzegu morza Bałtyckiego.**

Istniejący od roku 1870, a założony przez ś. p. D-ra Nordströma Zakład Lecznico-Kąpielowy jest do sprzedania z wolnej ręki wraz z całym inwentarzem i sześciu budynkami gospodarskimi.  
Zakład, urządony z zastosowaniem siły parowej, zbudowany jest częścią z kamienia, częścią z drzewa i zawiera: 40 umeblowanych pokoi mieszkalnych, 34 numerów kąpielowych do ciepłych kąpeli morskich, oraz kąpeli: szlamowych, gazowych i parowych, duszy, kąpeli rzymskich, wannowych i t. p., oraz oddzielny budynek do gimnastyki leczniczej i mięsienia.  
Sześć drewnianych budynków gospodarskich zawiera: 42 mieszkań umeblowanych wraz z kuchniami i innymi gospodarskimi urządzeniami.  
Plac około zabudowań zajmuje 3 dziesiąt, 1,451 sążni (około 16 Lofstelen), pięknie nad morzem położony, lesisty, ozdobiony parkiem, w położeniu zdrowym.  
Reflektanci zechcą zgłaszać się, celem poinformowania się co do warunków, do inspektora Zakładu Marienbad. (R8357-3)

Podaję do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **rozwijając stopniowo przez dodanie obecnie V-ej klasy** założony w zeszłym roku szk. Zakład naukowy żeński, mam zamiar i nadal prowadzić takowy w dotychczasowym kierunku, według wzoru przyjętego dla pensyj żeńskich w Anglii. Zapis uczennic tak pensjonarek jak przychodnich zaczyna się w d. 16 Sierpnia. Osoby interesowane zechcą zgłaszać się w godzinach od 11 do 6-ej.

PRZEŁOŻONA ZAKŁADU

**Aniela Hoene**

Mazowiecka № 4, w Warszawie.

**MAGAZYN MEBLI  
ZAŁĘSKI i SPÓŁKA**

w Warszawie, Marszałkowska, 137.  
Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartamentów. (708-52-19)

**ZAKŁAD  
NAUKOWO-WYCHOWAWCZY**

8-mio klasowy  
w Krakowie, ul. Garbarska 7  
**SEWERYNY GÓRSKIEJ**  
istniejący od lat 15-tu.  
przyjmuje wpisy uczennic od dnia 25 Sierpnia. Umieszczony w zdrowym otwartym miejscu za plantacjami, we własnym wygodnym urządzeniu domu, z ogrodem dla użytku dzieci, zapewnią obok wykładów najlepszych profesorów i nauczycielek, pilną pracę i ciągłe czuwanie nad dziećmi. (R 8397-3)

**OSOBA** młoda, dobrze wychowana, poszukuje miejsca towarzyski lub zarządzającej gospodarstwem domowym. Wiadomość: Kuznieczny pieczałok № 8, m. 18. (338-3)

**„GUDRONIT”**

№ 1. Osusza wilgotne mieszkania 1 f. 12 k.  
№ 2. Zabezpiecza drzewo od gnicia 1 • 16 •  
№ 3. Niszczy grzyb w budynkach 1 • 25 •  
Sprzedaż i informacje, Hotel Angielski  
Aleksander Ciszewski budowniczy.  
(R 6977-10)

**TEODOR CHRZAŃSKI  
Ogrodnik Pejzazysta**

Warszawa, ul. Królewska 1,  
zajmuje się robieniem planów: parków, ogrodów, sadów i t. p., wykonywa także na gruncie, przyjmuje również inspektorat nad ogrodami. (R 8416-3)

**PUD rs. 2  
„GUDRONIT”**

Oczyszczona smoła.  
**III BEZ BLAGIII** w jednym gatunku 3 numery.  
Sprzedaż: Mazowiecka 16, HALPERT.  
(R 8457-3)

## ODDAJE SIĘ w Dzierżawę

wielki majątek w gub. Grodzień-  
skiej. O warunkach można dowiedzieć się:  
Wilno, ulica Konna dom Homolickiej,  
mieszk. 2. (347-3)

## Adolf Rozen, nauczyciel,

z wyższym patentem, poszukuje posady  
na wai za umiarkowane wynagrodzenie,  
bez zobowiązania się do dozoru dzieci  
za obrębem lekcji. Chmielna № 10, ma-  
gazyń nabiału p. Boguckiego w War-  
szawie. (R 8858-2)

## KRAJOWA

## Wyższa szkoła rolnicza

### W DUBLANACH

POD LWOWEM.

Kurs nauk rozpoczyna się dnia  
1-go Października, wpisy trwają  
od 23 Września do 8-go Paździej-  
nika włącznie.

(R 8912-3) **DYREKCJA.**

### Przyjmuje się UCZENNICE

nie młodsze lat 13, tylko za opłatą; po-  
żądane są starsze, już poduczona. Spe-  
cjalna pracownia ubiorów damskich i  
dziecinnych oraz bielizny. *Ekaterin-  
howski prospekt, przy moście Charla-  
mowa, gdzie apteka, № 12, m. 16.*

Tamże przyjmują się na kurs kroju  
paryzkiego i szycia uczennice wszelkiego  
wieku. Za kurs płaci się rs. 15. (350-2)

Oryginalne tylko z taką marką.



## NIE KASZLAJ!

**EKSTRAKT SŁODOWY  
Miodowo-Zielisty  
i KARMELKI**

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

*Świad. d-ra G. W. Wigner w Lond.*

Wypróbowałem działanie Ekstr.

słod. miod.-zielist., jako środka spe-

cialnego w kaszlu, zapachu org.

gardl. itp. i przekonałem się, że ten-

że składa się ze siodu, miodu i róż-

nych roślin, które wywierają silniej-

sze działanie przy leczeniu kaszlu i

bronchitis, aniżeli zwyczaj. ekstr.

słodowy. Smak ma przyjemny z powodu

miodu, który, będąc sam przez się in-

gredyencją pożyteczną, neutralizuje

nie miły smak ziół. Słod sprepara-

wany jest bardzo starannie i nie za-

wiera żadnych szkodl. pierw. Lond.,

7 kw. 1880. *Prof. Dr. G. W. Wigner.*

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs.

1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład

gl. dla Rosji w Petersb. u W. Auri-

cha, Stremiannaja 4.

## KANTOR BANKIERSKI

## I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w do-  
mu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersję  
w Wileńskim Ziemskim banku  
6% pożyczki na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie pro-  
centowe papiery, akcje, obligacje  
i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacji 6%  
listy zastawne wszystkich ziem-  
skich Banków. (120-52-15)

O 4 wiorsty  
od stacyi Ko-  
lei Nadwiślań-  
skiej.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Apteka, pocz.

## NALĘCZÓW

ta, telegraf na

miejscu.

Cały rok otwarty, w sezonie zimowym od 1 Paździej. do 1 Maja, ceny  
znacznie niższe.

Dyrektor, stały lekarz zakładu

**Dr. KONRAD CHMIEŁOWSKI.**

(R 8608-6)

## ZARZĄD

## Banku Ziemskiego Wileńskiego

podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że na mocy decyzji  
Ogólnego Zgromadzenia pp. Akcyonaryuszów tegoż Banku z dnia  
21 Marca 1887 roku, w tymże roku mieć będzie miejsce jedenasta  
emisja akcji Banku Ziemskiego Wileńskiego w ilości tysiąca pię-  
ciuset sześćdziesięciu pięciu akcji po cenie nominalnej trzysta dzie-  
więćdziesiąt jeden tysięcy dwieście pięćdziesiąt rubli.

Akcyje jedenastej emisji rozdzielają się pomiędzy posiadaczy  
akcji pierwszych dziesięciu emisji, obok czego każde dziesięć akcji  
dają prawo na otrzymanie jednej akcji emisji jedenastej.

Pp. Akcyonaryusze, pragnący nabyć akcyje Banku Ziemskiego  
Wileńskiego jedenastej emisji, mogą oświadczyć swoje żądania do  
dnia 1 Października r. b. włącznie, bądź w Zarządzie tegoż Banku,  
bądź w Banku Międzynarodowym w Petersburgu, Banku Dyskonto-  
wym Warszawskim, w Warszawskim Domu Bankierskim Wawel-  
berga i jego oddziałach, bądź też w Banku Handlowym w Rydze;  
przyczem złożone być winny tak akcyje pierwszych dziesięciu emi-  
sji, dla wyciśnięcia na nich odpowiednich stempli, jak również  
rs. 124 kop. 80 na rachunek nominalnej ceny i premjum na korzyść  
kapitału zapasowego.

Pp. Akcyonaryusze, którzy nie złożą do dnia 1 Października,  
r. b. akcji pierwszych dziesięciu emisji, tracą przywilej otrzymania  
akcji emisji jedenastej. (348)

## BALSAM BRZOSOWY D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze ośniewającą białość,  
delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegi,  
węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez  
Departament Medyczny. (327-52)

Ponieważ w handlu obiegają różne fałszyfikaty,  
uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie  
baczej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecz-  
nego, na kapslu znajduje się herb (orzeł) austriacki,  
na etykietce zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzba-  
nem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Cena słoika rs. 1 k. 65, opakow. i przesyłka stosownie do odległości.

Mydło Bénéze 50 i 35 k. Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) rs 1.

Skład główny w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i we  
wszystkich składach aptecznych, w aptekach i magazynach perfumeryi.

## OBWIESZCZENIE.

## Pierwszy jarmark na konie w Krakowie.

Wysokie c.-k. Namiestnictwo we Lwowie udzieliło reskryptem  
z dnia 20 listopada 1886 r. za N-rem 59587 gminie m. Krakowa  
koncesję na dwa roczne jarmarki na konie w Krakowie, które się  
mają rozpoczynać w dniach 23 września i 10 marca i trwać po  
pięć dni.

Korzystając z tej koncesji, urządza gmina m. Krakowa w d. 23  
września 1887 r. i następnych pierwszy jarmark na konie  
szlachetne, gospodarskie i włościańskie, zwłaszcza zaś na konie  
szlachetne krajowe rasy orientalnej i angielskiej i t. p.

Jarmark odbywać się będzie na placu «na Groblach» nad  
Wisłą.

Konie znajdują pomieszczenie w stajniach prywatnych, w do-  
mach zajezdnych i hotelach. Nadto, wrazie potrzeby, przygotowuje  
gmina m. Krakowa ze swej strony odpowiednie stajnie na pomie-  
szczenie koni w braku miejsca w stajniach wspomnianych.

W ostatni dzień jarmarku, czyli we wtorek dnia 27 września  
1887 r., odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na  
placu na Groblach i w sąsiedztwie tegoż placu.

Oprócz miernego stajennego od koni, pomieszczonych w staj-  
niach przez gminę miasta Krakowa przygotowanych, żadne inne  
opłaty nie będą pobierane.

Gmina m. Krakowa dołoży wszelkich możliwych  
usiłowań, aby jarmark wypadł z korzyścią tak dla pp.  
hodowców koni, jak i dla pp. kupców.

Bliższych wiadomości udzielać będzie Wydział III Magistratu  
m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał  
odnośne korespondencje. (R 8267-3)

## Magistrat stol. król. miasta Krakowa

dnia 7-go sierpnia 1887 roku.

## Dla głuchych

Nicholsona patentowane, sztuczne be-  
benki do uszu. Jedynie pewne, wygodne  
i niewidoczne przyrządy, przywracające  
słuch, zalecane przez uczonych Europy  
i Ameryki. Oto co mówi o nich jeden  
z naszych warszawskich pacjentów:

«Noszę Pańskie benbenki już blisko  
dwa miesiące i słuch mój polepszył się  
tak, że słyszę chód zegara w sąsiednim  
pokoju i zaczynam odczuwać przyjem-  
ności życia. O cudownem działaniu be-  
benków Pańskich opowiadam wszędzie  
i zalecam je głuchym».

A. KARPOW

Plac Saski 6.

Brozury z ich opisem wysyła bez-  
płatnie na żądanie Dr. Nicholson 4 rue  
Drouot. Paryż. (349-3)

## Nowość! Ważne dla dam

Pani LENGWINATISOWA

właścicielka Specjalnej pracowni ubio-  
rów damskich, dziecinnych i bielizny  
w Petersburgu, przy *Ekaterinhofskim  
prosp., № 12, m. 16, w Bel-etażu, w po-  
bliżu mostu Charlamowa*  
otworzyła

## SZKOŁĘ KROJU PARYZKIEGO

dla życzących przygotować się do zawodu  
krawieckiego, jako zarządzające lub wła-  
ścicielki. Kurs kroju rs. 15; kurs kroju  
i szycia (3 miesiące) rs. 36. Kończącym  
wydaje dyplomy. Daje możliwość każdej  
uczennicy zarobić wydane na naukę pie-  
niądze. Dla szczegółowego porozumienia  
się, proszę przybyć do pracowni. (345)

## LOKALE

5, 7 i 9 pokoiów ze wszystkimi wygo-  
dami. Stajnia i wozownia. Plac Wiel-  
kiego Teatru № 10. (354)

## Biuro Komisowe Nauczycielskie A. LEWIŃSKIEGO

*Zielna ul. 42, róg Próźnej,*  
z osobnym oddziałem Stręceń, ma do  
lokacji: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony,  
różnego wykształcenia i narodowości,  
Rządów z kaucjami, Ekonomów, Pisarzy,  
Gorzelanym, Mechaników, Ogrodników,  
Gospodynie, Panny służące, Kelnerów  
i t. p. wszelką niższą służbę. (R 5126-48)

## KSIEGARNIA WARSZAWSKA

W PETERSBURGU

pod firmą Br. Rymowicz

przy ul. Kazańskiej (róg Grochowej) 26—28

poleca:

	Rs. K.
Borkowski Dunin. Spis na- zwisk szlachty polskiej . . . . .	6 —
Hajota. Nowele (serya nowa) . . . . .	2 —
Konopnicka M. Poez. S. III brosz. 1 50	
„ „ „ S. III opr. 2 —	
„ „ „ S. III opr. ze złoc. brzeg. 2 50	
Mieroszewski St. O heraldyce polskiej . . . . .	3 50
Pułaski K. Szkice i poszukiwa- nia historyczne . . . . .	2 60
Rewieński St. Teka oszczęd- nych wskazówek . . . . .	1 50
Rewkowski Z. Początki ekono- mji analitycznej, czyli teorii robót w ogólności . . . . .	— 60
Shelley. Prometeusz rozpętany — 50	
Smoleński Wl. Stanowisko Ka- linki w historyografii polskiej — 40	
Suligowski A. O przygotowaniu pomocników adwokatów przy- sięgłych do zawodu obrończego — 30	
Szymański Ad. Szkice . . . . .	1 —
Szwajcer B. Jankiel Filut . . . . .	— 60

Do dzisiejszego numeru  
«Kraju» dołącza się dla wszyst-  
kich prenumeratorów zawiadomie-  
nie Domu Rolniczo-Handlowego  
Michalski i Sagatowski w Ki-  
jowie—o przejściu na ich własność  
Składu Nasion i Narzędzi Rolni-  
czych, który prowadzony był do-  
tychczas pod firmą Leona Pila-  
skiego, a dawniej Wasilewskiego  
i Pilaskiego.